Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 108. — ROK XL.

NIEDZIELA 23 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat, zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Ś. † p.

Ks. Arcybiskup

Dr. LEON WAŁĘGA

biskup tarnowski,

komandor orderu Polonia-Restituta,

po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 kwietnia br. w klasztorze O. O. Redemptorystów w Tuchowie, w 75 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła Najśw. Marji Panny w Tuchowie, odbędzie się we wtorek o godz. 4.30 popołudniu, a pogrzeb w środę 26 kwietnia br. o godz. 10 rano.

Zwłoki spoczną w grobie przy kościele O. O. Redemptorystów.

Polecamy pobożnym modłom duszę śp. Zmarłego Arcypasterza, który przez lat 32 rządził diecezją tarnowską. —

Kurja diecezjalna.

I lepiej i praktyczniej

„Kurjer Poranny“ rozpisuje się szeroko o wzmożonej ofensywie niemieckiej propagandy, wymierzonej przeciwko Polsce, i wymienia szereg dzieł, jakie z tej dziedziny ukazały się w ostatnich czasach. Oprócz większych prac, wydawanych z wielkim nakładem środków w różnych językach, ukazują się liczne, najróżnorodniejsze pisma, redagowane są manifesty, wykorzystywane dla celów propagandowych wszystkie zjazdy międzynarodowe i wciągnięte zostały do tej akcji radjo, teatr i kino.

Istotnie, trzeba to stwierdzić, rząd hitlerowski przywiązuje do propagandy wielkie znaczenie, większe, niż rządy poprzednie. Do propagandy wogóle, nie tylko do antypolskiej. Tłomaczy się to tem, że rzeczywiście w Niemczech dzieją się takie rzeczy, które należy ciągle tłomaczyć, wyjaśniać i bronić, więc musiał być w tym celu stworzony specjalny aparat, gdyż dotychczasowe urzędy, spełniające normalnie funkcje propagandowe, nie mogły już podołać temu zadaniu. Powołano zatem do życia ministerstwo dla uświadomienia narodowego i propagandy, na czele którego stanął jeden z najbliższych współpracowników Hitlera, dr. Józef Goebbels, posiadający w tym względzie dużo doświadczenia, gdyż przez dłuższy czas był szefem propagandy partji Hitlera. Nowe ministerstwo posiada siedem wydziałów, ma w swej działalności pozostawać w ścisłym kontakcie z narodem i winno się w niej opierać „na prostym, zdrowym, czysto-niemieckim duchu rodzimej kultury“.

Takie są ogólne założenia niemieckiego „ministerstwa dla uświadomienia narodowego i propagandy“. Nas, oczywiście, interesuje druga część jego zadań i to ta zwłaszcza, która jest skierowana przeciwko Polsce. Otóż pod tym względem jesteśmy naprawdę świadkami wielkiej i planowej akcji, posługującej się najrozmaitszemi środkami i prowadzonej pod różnemi pretekstami, jak pacyfizm i obrona mniejszości narodowej, ale zawsze z jedną myślą — spopularyzowania polityki rewizjonistycznej i zyskania dla niej poparcia, nie tyle wewnątrz kraju, bo o to nie trzeba zabiegać, ale poza jego granicami.

Czy, wobec tak wzmożonej propagandy niemieckiej, mamy pozostać bezradni? — zapytuje „Kurjer Poranny“ i, oczywiście na to pytanie odpowiada przecząco, będąc, zresztą, w zgodzie pod tym względem z całą opinją publiczną w Polsce. Ale ta zgoda zasadnicza nie wyklucza bynajmniej dużej różnicy zdań, jeżeli chodzi o szczegóły.

Przedewszystkiem trudno byłoby się zgodzić z zapewnianiem pisma sanacyjnego, jakoby nasz obecny aparat propagandowy stał na bardzo wysokim poziomie, a jego niedomagania polegały wyłącznie na tem, że niema dostatecznej liczby współpracowników i nie posiada potrzebnej ilości środków. Stawiać w ten sposób kwestję, to znaczy zbytnio sobie upraszczać całe zagadnienie, które jest o wiele bardziej skomplikowane.

O tem, żebyśmy mogli mierzyć się z propagandą niemiecką, nie może być mowy i to nietylko dlatego, że nie rozporządzamy takiemi, jak ona środkami, ale także z tego powodu, że charakter niemieckiej propagandy jest zupełnie inny, niż naszej. Niemiecka propaganda prowadzi stale ofensywę. Raz napięcie jej jest mniejsze, raz większe, ale ten jej charakter zasadniczy nie ulega nigdy zmianie. Nasza, natomiast, propaganda musi się ograniczać do defensywy, bo my nikomu nic nie zamierzamy odbierać, a bronimy jedynie tego, co nam się słusznie należy. Zadania więc naszej propagandy są znacznie trudniejsze i nie może ona być dziełem jakiegoś urzędu, choćby nawet nosił on nazwę ministerstwa, a powinny w niej współdziałać wszelkie siły twórcze w społeczeństwie, wszystkie wybitniejsze jednostki, których głos poza granicami kraju posiada pewne znaczenie, a nazwiska ich cieszą się autorytetem.

I jeżeli „Kurjer Poranny“ czyni uwagę, że nasza propaganda cierpi na brak odpowiednio w tym celu dysponowanych współpracowników, to ma rację, ale także tylko do pewnych granic. Przedewszystkiem należałoby się porozumieć co do tego, kto mają być ci współpracownicy. Pismo sanacyjne ma zdaje się na myśli urzędników odpowiednich wydziałów M. S. Z. i placówek dyplomatycznych, my zaś pojmujemy to znacznie szerzej. Dla nas współpracownikiem w dziedzinie propagandy jest każdy, kto ma coś w tej sprawie do powiedzenia. Im ktoś dalej stoi od oficjalnej propagandy, tem bardziej jest wartościowy. Paderewski nie ma nic z nią wspólnego, jak również z istniejącym w Polsce reżymem politycznym, a jednak oddaje on polskiej propagandzie olbrzymie usługi. Wywiad, udzielony w swoim czasie przez Witosa przedstawicielowi dziennika paryskiego na temat niemieckiej polityki odwetowej, był dla propagandy polskiej posunięciem pierwszorzędnem, szkoda tylko, że z taką niedźwiedzią zręcznością usiłowano go zdyskontować ad usum jednego obozu politycznego. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć więcej; chodzi tylko o to, aby propagandę pojmować szerzej, niż to czyni się dotychczas, i nie utrudniać współdziałania z nią jednostkom niezależnym i może właśnie dlatego cieszącym się uznaniem i powagą.

Będzie to daleko skuteczniejsze i bardziej celowe, aniżeli tworzenie jeszcze jednego ministerstwa czy innego specjalnego urzędu, któryby w swych rękach ześrodkował wszystkie nici propagandy. Jeżeli już mamy naśladować Niemców — ciągle kogoś naśladujemy — raz czerpiąc wzory z zachodu, to znowu ze wschodu — to wciągnijmy do tej propagandy wszystkie żywe siły narodu. Tak, jak dotąd, propaganda nasza jest bardzo jednostronna i dlatego tak mało skuteczna.

A. D.

312 milj. niedoboru za rok 1932/3.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Ogólne wydatki państwowe w marcu wynosiły 204.509.000 zł., dochody natomiast 146.999.000 zł. W ten sposób **deficyt budżetowy w ostatnim mesiącu ubiegłego roku budżetowego wynosił 41.519.000 złotych.**

Ogólne **zestawienie wydatków** administracyjnych, wydatków przedsiębiorstw i monopoli państwowych za cały miniony rok budżetowy **wykazuje sumę 2.243.927.000 zł., za dochodów 2.001.698.000 zł. Deficyt całoroczny wynosi zatem 242.229.000 zł., bez uwzględnienia kredytu skarbu państwa w Banku Polskim, który na 1 stycznia wynosił 70 miljonów zł.**

Wydatki w roku poprzednim (1931/2) wynosiły 2.466.100.000 zł., zaś dochody 2.262.100 zł. Zatem deficyt w ubiegłym roku budżetowym wynosił 204.000.000 zł.

—o0o—

OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). Min. Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, wskazując, że do podstaw obliczenia wpłat przypadających od związków komunalnych na rzecz Funduszu Pracy, należy wliczyć wszystkie osiągnięte przez związki komunalne dochody a więc **dochody z podatków celowych.** W szczególności o ile chodzi o związki powiatowe, wliczyć należy do podstaw obliczeniowych **komunalne opłaty drogowe.**

ZJAZD MINISTRÓW W WILNIE.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Min. spr. zagr. Beck przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Francji Laroche'a. Wieczorem p. minister Beck wyjechał do Wilna, gdzie bawią już marsz. Piłsudski i premjer Prystor. Do Wilna wyjechała również p. premjerowa Prystorowa.

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Na Żoliborzu pod Warszawą przy ul. Kochanowskiego popełnił samobójstwo sędzia śledczy przy sądzie okr. 30-letni J. Bresiewicz.

ZGON PROF. PARCZEWSKIEGO.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) W Wilnie zmarł dziś rano Alfons Parczewski.

O czem piszą inni?..

Kto właściwie wybiera Prezydenta?

Warszawskie „Nowiny Codzienne" zamieszczają następujące uwagi o wyborze Prezydenta:

„W kołach zbliżonych do sanacji utrzymują, że wybór nowego Prezydenta odbędzie się w końcu maja, ponieważ sfery decydujące wychodzą z założenia, że nie należy dopuszczać do dłuższej przerwy pomiędzy wyborem a przejęciem władzy.

Coraz częściej powtarza się pogłoska, że wybrany zostanie ponownie prof. Mościcki.

Poinformowani twierdzą jednak, że ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, a zapaść ma dopiero na kilka dni przed wyborem. Jeden z sanatorów określił sytuację w ten sposób:

— Dzień, w którym p. marsz. Piłsudski pojedzie z Belwederu na Zamek, będzie dniem ostatecznej decyzji".

Pewnie wtedy wylegnie pół Warszawy na ulice. Ale narzuca się pytanie: kto właściwie ma konstytucyjne prawo wybierania Prezydenta: p. marsz. Piłsudski, czy Zgromadzenie Narodowe?

Z wypracowania „małego Stasia".

Jest w Wilnie „mały Staś", który bardzo lubi szlify jeneralskie, parady, defilady itp. W tych dniach patrzył na defiladę wojska przed p. marsz. Piłsudskim. Oto wrażenia, które ta chwila zrobiła na „małym Stasiu":

„Przeszedł koło nas Marszałek, tak żeśmy widzieli tylko jego białe wąsy i szare palto. Jak wielką jest skala nadziei, jak różnorodne są wzruszenia, któreśmy tu w Wilnie dla Niego i z Nim przeżyli. Pojechał w ulice wileńskie, te ulice, które po tępej brzydocie ulic przykolejowych otwierają przed oczyma przybysza swój wdzięk staroświecki, otwierają amfiladę swoich zaułków i ulic, z rzadką w całej Europie harmonją ansamblu, te rzędy kamieniczek posiwiałych, w dystyngowanych prababkowskich strojach, te uliczki budowane architekturą z czasów menueta. Wilno staroświeckie... To samo Wilno, w którem ksiądz kwestarz Ignacego Chodźki pobożnemi oczyma patrzał na Napoleona, teraz takiemi samemi pobożnemi oczyma patrzy na mundur Piłsudskiego. Od czasów bowiem Napoleona żaden człowiek pojedyńczy nie skupiał na sobie tyle nadziei, oczekiwań, pytań, domysłów".

Czy trzeba jeszcze dodać, że to wypracowanie „małego Stasia" wyszło z pod pióra p. Stan. Mackiewicza w „Słowie" wileńskiem?... Ale, chwała Bogu, że p. Mackiewicz przestał pisać o polityce zagranicznej i zachwalać porozumienie francusko-niemiecko-polskie, że natomiast „pobożnemi oczyma" zaczyna podziwiać „białe wąsy" p. marsz. Piłsudskiego. To dobrze! Może fryzjerskie zainteresowania i zajęcia mniej mu przyniosą rozczarowania, niż polityka zagraniczna.

Co znaczy spadek dolara?

Żydowska „Chwila" przytacza słowa prof. Młynarskiego na temat dewaluacji dolara. Zdaniem profesora M., Rooseveltowi chodzi o zmniejszenie długów wewnętrznych Ameryki.

„Można ten problem — mówił prof. M. — załatwić szybko i radykalnie, albo przez obniżenie wysokości długów, albo przez obniżenie kursu dolara, co spowoduje podwyżkę cen i przyczyni się do ulżenia sytuacji zadłużonych producentów. Dziś wydaje się, że Roosevelt jest bliższy dewaluacji dolara, niż rewizji długów wewnętrznych. Roosevelt nie wie jeszcze na pewno, jaką drogę obierze".

„Gazeta Polska" twierdzi, że

„aby szybko obniżyć dolara, rząd Stanów ma jeden tylko sposób: postąpić odwrotnie niż Anglja i przywrócić wymienialność bank notów na złoto. Oczywiście dając mniej złota na każdy banknot dolarowy, niż dawał dotychczas.

Spadek dolara to przedewszystkiem olbrzymi proces oddłużenia. Oddłużenia nietylko w Ameryce. Oddłużenie zaś na długą metę obniża koszta wytwórczości, a więc rentowność przy niskich cenach. Ale doraźnie oddłużenie wypędza komornika z warsztatu i przez to podnosi ceny. Mimo wszystkie wstrząsy, jakie spadek dolara musiałby wywołać, byłby to jednak wielki krok ku równowadze, nie zaś wbrew pozorom ku jej zwichnięciu".

Stosunki na — Polesiu.

Podaliśmy onegdaj wyjątek z artykułu, który o Polesiu napisał jeden z przeniesionych tam służbowo Wielkopolan. „Dziennik Poznański" gniewa się na autora korespondencji, że w czarnych kolorach maluje stosunki i życie na Polesiu.

„A przecież — zapewnia organ sanacji — fakty mówią co innego. Rozmawialiśmy z rodowitym Wielkopolaninem, oficerem KOP'u. Oficer tèn od pięciu lat przebywa na kresach wschodnich. Najpierw był na Wileńszczyźnie, teraz tkwi w zapadłej dziurze wołyńskiej. Pytamy, czy mu tam dobrze? Słyszymy odpowiedzi pełne entuzjazmu nad pięknością krajobrazu, nad sympatycznemi dla Polski nastrojami wśród ludności, nad wdzięcznością tej ludności za każdy przykład, rozszerzający ich horyzonty cywilizacyjne i wreszcie nad taniością życia".

Zapomina jednak „Dziennik Poznański" o charakterze przeniesienia, któremu i ów autor korespondencji uległ.

Przegląd religijny.

Zjazd katolickich lekarzy i przyrodników w Kolonji. — Zainteresowanie medyków sprawami etyki i filozofji. — Konieczność związku katolickich lekarzy w Polsce. — Sposoby organizacji.

Z pewną zazdrością czytam w katolickiej prasie niemieckiej komunikat „Katolickiego Związku Akademików" (t. j. nie studentów, ale osób z akademickiem wykształceniem), że w dniach 13 i 14 maja br. odbędzie się w Kolonji „kongres katolickich lekarzy i przyrodników", — że na tym kongresie omawiane będzie pytanie, w jaki sposób „pełen nadziei (hoffnungsvolle) kryzys ducha ludzkiego przejawia się w medycynie i przyrodoznawstwie", — i że będą wygłoszone referaty na tematy następujące: „Zwrot w przyrodoznawczem i medycznem myśleniu współczesności". — „Problem duszy i ciała w kryzysie obecnym". — „Związek medycyny (wzgl. przyrodoznawstwa) z filozofją". — „Ethos chrześcijańskiego lekarza", — „Wpływ nowopogańskiej i bolszewickiej myśli na umysłowość lekarza".

Jesteśmy strasznie daleko w Polsce od takiego kongresu. Nie tylko ogólna myśl zjazdu, ale nawet same tematy referatów brzmią dla ucha przeciętnego polskiego lekarza lub przyrodnika obco. Świat medyczny i przyrodoznawstwa w Polsce — poza paroma głębiej myślącemi jednostkami, które na palcach można wyliczyć — nie zna tych zagadnień filozoficzno-etycznych, albo, jeśli je zna, to je z pewnem lekceważeniem zostawia teologji lub filozofji. Całe n. p. bogate zagadnienie zawodowej etyki lekarskiej sprowadza się u nas do dwóch momentów: do sprawy honorarjum i do sumienności w stosowaniu środków medycznych. Natomiast na boku zostawia się cały splot zagadnień wynikających z biologji ludzkiej, a równocześnie związanych z filozofją i etyką (całe n. p. życie seksualne).

Przed paroma dniami mieliśmy sposobność zwrócić uwagę naszych czytelników na żywą działalność lekarskich „bractw św. Łukasza" we Francji, Anglji, Belgji, Holandji, które właśnie temi zagadnieniami się zajmują; dziś przychodzi wspomnieć o pracy niemieckich lekarzy (i przyrodników) na tem polu. Sądzimy, że już nadszedł czas, żeby u nas w Polsce podobny powstał ruch i że ruch podobny mógłby pociągnąć znaczną część naszego świata lekarskiego. Jeśli realistyczna powieść Choromańskiego: „Zazdrość i medycyna" wywołuje duże zainteresowanie wśród lekarzy, komentarze i polemiki w prasie, to wolno sądzić, że stosunek etyki chrześcijańskiej do medycyny nie mniej zainteresuje sumienne w tym świecie jednostki. Jeśli problem Teresy z Konnersreuth ciągle porusza nasze koła medyczne i pobudza je do dyskusyj na temat stosunku duszy do ciała, to trzeba się spodziewać, że myślących medyków równie pociągną ku sobie zasadnicze dyskusje na temat istoty duszy i jej życia.

Jest jeszcze jeden powód, który powinien przyspieszyć organizację katolickich medyków w Polsce. Jest nim fala bezwstydu, rozpusty i całego prądu, który trafnie nazwano „boy-szewizmem". Prąd ten zainteresował po stronie katolickiej tylko teologów, moralistów i literatów. To za mało. Naszej walce z zalewem nieobyczajności i rozpusty brak medycznych argumentów. Nie brak ich natomiast stronie przeciwnej. Jeszcze niedawno przypomniał p. Boy-Żeleński w „Wiadomościach Literackich", że w swoim czasie, kiedy rozpoczynał kampanję o „świadome macierzyństwo", otrzymał entuzjastyczny adres od czterdziestu (!) lekarzy Zakopanego.

Byłoby jednak błędem zarówno psychologicznym, jak organizacyjnym powoływać związek lekarzy katolickich wyłącznie dla celów negatywnych, walki choćby z rozpustą w słowie i czynie. Nie wszyscy ludzie mają naturę bojową. Sama walka nie potrafiłaby rozwinąć takiej organizacji i zapewnić jej trwałość. Związek katolickich lekarzy, który jest w Polsce koniecznością, powinien mieć całkiem pozytywne cele: zbadać i przemyśleć w praktycznem zastosowaniu całokształt stosunku etyki chrześcijańskiej do medycyny.

Należałoby może rozpocząć od nieobowiązujących konferencyj w ścisłych kółkach teologiczno-lekarskich. A sądzę, że w każdem większem mieście możnaby było takie kółko zorganizować. Lecz w tym celu byłyby potrzebne jakieś wydawnictwa jako substrat dla dyskusji. Sądzę, że centralny organ Akcji Katolickiej, „Ruch Katolicki" w Poznaniu, przysłużyłby się tej dobrej sprawie przez zamieszczenie paru instruktywnych rozpraw z dziedziny etyczno-lekarskiej.

Pejot

Sen. Korfanty o wyborze Prezydenta.

Na łamach „Polonii" odpowiada sen. W. Korfanty, prezes Pol. Stron. Chrz. Demokracji na zarzuty p. S. S. L. w sprawie stanowiska Ch. D: wobec wyboru Prezydenta Rzplitej.

Na wstępie zaznacza sen. Korfanty, że dyskusję na ten temat należy prowadzić z otwartą przyłbicą. Przechodząc do treści zarzutów, zauważa sen. Korfanty, że p. S. S. L: (autor artykułu „Niewłaściwa droga")

„zdaje się nic o tem nie wiedzieć, że dzisiaj w Polsce pojęcie istoty państwa, jego funkcyj i stosunku władzy państwowej do obywateli, przechodzi ciężki i głęboki kryzys, mieszczący w sobie niebezpieczeństwo dla naszej przyszłości. Zjawisko to jest tak jaskrawe, że Prymas Polski, ks. kard. dr. Hlond uważał za swój obowiązek w liście pasterskim przypomnieć katolikom polskim pojęcie i zadania państwa chrześcijańskiego. Patrząc na rzeczywistość polską, p. S. S. L. powinien był w interesie chrześcijańskiego państwa swoje napomnienia i potępienia skierować pod innym adresem, niż pod adresem Naczelnej Rady Ch. D.".

Dalej wykazuje sen. Korfanty, że granice, do jakich może się posunąć opozycja, zależą od każdorazowych warunków. Jeżeli jakaś grupa ludzi drogą zbrodni dąży do władzy, to czasem trzeba się liczyć z faktem dokonanym, gdyż w przeciwnym razie powstaje niebezpieczeństwo stanu przewlekłej rewolucji i anarchji. A więc katolik w imię dobra powszechnego będzie się nieraz liczył z faktem dokonanym, ale od tego bardzo daleko jeszcze do współpracy nad utrwalaniem systemu, zrodzonego z gwałtu.

„Szanowny p. S. S. L. — pisze sen. Korfanty — chyba zrozumie przyczyny, dla których nie możemy przytoczyć obszerniej poglądów wybitnych scholastyków na zakres praw opozycji. Katolik nigdy nie może uznać, że źródłem prawa i władzy jest mechaniczna siła".

O wyborze nowego Prezydenta Rzeczypospolitej pisze sen. Korfanty:

„Jego kadencja wypadnie na okres ogromnej wagi wydarzeń w Europie, a może nawet poważnych wydarzeń w kraju. Dlatego nowoobrana Głowa Państwa powinna posiadać ogromny autorytet moralny w Państwie i wysoko stać ponad partjami politycznemi, ponad walczącemi obozami, ponad klasami społecznemi, aby jej żadna opozycja dosięgnąć nie mogła. **To stanowisko przyszły Prezydent Państwa osiągnie tylko wtedy, jeżeli obrany będzie zgodnie z wolą narodu".**

Przechodząc do zagadnienia, w jaki sposób wyraża się wola narodu, sen. Korfanty przyznaje, że parlamentaryzm nie jest doskonałym wyrazem tej woli. Ale trzeba w takim razie stworzyć doskonalsze organy woli narodu, a nie „poprawiać" woli narodu metodami, zastosowanemi w 1930 r.

Reasumując, oświadcza sen. Korfanty, że skoro ze strony sanacji nie zaszły żadne nowe fakty polityczne, to **Chrz. Dem. nie ma najmniejszego powodu do zmieniania swego stanowiska.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Dokoła sprawy Ruszczewskiego.

Proces inż. Ruszczewskiego został znowu przerwany. Może to i lepiej, że ostatnie dni tego niezwykle interesującego procesu przypadną na ten okres, kiedy społeczeństwo przestanie się zajmować sprawą Gorgonowej. Może wtedy naród zwróci więcej uwagi na tajemnice „radosnej twórczości", które odsłania proces warszawski.

W procesie Ruszczewskiego chodzi o grube sumy, o miljony. Ale zarazem jest to sprawa typowa, bardzo charakterystyczna dla czasów pomajowych. Nie było a nawet jeszcze dotąd nie widać w obozie sanacyjnym wielkiego zdumienia, że do skandalów dojść mogło, nie myśli się jakoś wcale o wyrwaniu zła z korzeniem, nie mówi się o tych, którzy są odpowiedzialni za niedbałe sprawowanie swych funkcyj, za brak dozoru i kontroli.

Często padało w tym procesie nazwisko p. **Miedzińskiego.** Warto przypomnieć, że prasa opozycyjna krytykowała powołanie go na ministra poczt i telegrafów stwierdzając, że na każdem ważnem stanowisku powinien stać fachowiec. Okazuje się teraz z zeznań p. Miedzińskiego względnie niektórych innych świadków, że nie kontrolował on wielu prac, że się do odpowiedzialności za różne sprawy nie poczuwa. P. Bartel powiedział, że p. Miedziński nie miał praktyki. Pewnie, że nie miał, ale w takim razie nasuwa się pytanie, za co właściwie odpowiada minister? Co robił p. Miedziński, jeśli nie miał czasu na dokładne kontrolowanie użycia kilkumiljonowej sumy? To przecież nie drobnostka, nie kilkadziesiąt czy kilkaset złotych, o użyciu których minister może nie wiedzieć. A dalej, dlaczego p. Miedziński takiem zaufaniem obdarzał Ruszczewskiego?

Trzeba pamiętać, że choć narazie chodzi o sprawę Ruszczewskiego, to jednak każdy dzień procesu wykazuje, że w całem budownictwie pocztowem, w całem ministerstwie poczt panował za czasów p. Miedzińskiego niezwykły system gospodarowania pieniędzmi państwowemi. Weźmy n. p. komitet budowy gmachu Centrali Telegrafów i Telefonów. Członkowie tego komitetu otrzymywali za każde posiedzenie po 75 zł., a przewodniczący po 100 zł. W komitecie tym bynajmniej nie zasiadali inżynierowie fachowcy. Mimo to „poprawiali" oni plany budowy gmachu. Mieli kontrolować inż. Ruszczewskiego, w rzeczywistości zaś właściwie on kierował tym komitetem. Brali grube pieniądze, ale nie uważali za stosowne zbadać, co to za firma „Budownictwo i przemysł".

P. **Trebert** z Najw. Izby Kontroli zeznał, że wypłacono Hucie Laury 750 tys. zł. na poczet zamówień, które **dopiero miały być uczynione.** W listopadzie 1928 r. wydano już 3 milj. zł., a jeszcze nie były wykonane nawet roboty ziemne.

P. Bartel już wówczas dziwił się tej gospodarce. Kazał sobie przedstawić plany, porównywał je z kosztami planów budowy Opery w Paryżu, jednego z najwspanialszych gmachów świata. To robił p. Bartel, choć był premjerem, a nie ministrem poczt. O tem natomiast, żeby ze sprzeciwem przeciwko rozrzutności wystąpił p. Miedziński, żeby on pierwszy wykrył jakieś nadużycia, żeby on domagał się oszczędności, tego dotąd w tym procesie nie słyszeliśmy.

Zobaczymy, co przyniosą dalsze dni procesu.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Na ziemiach Rzeczplitej

14 rocznica oswodzenia Wilna.

21 kwietnia, w 14-tą rocznicę wydania Wilna z rąk bolszewickich, odbyła się w Wilnie wielka defilada wojskowa. Przyjmował ją marsz. Piłsudski, który w r. 1919 osobiście kierował zwycięskiemi operacjami. Defilada odbyła się na placu Łukiskim i poprzedzona została Mszą św. polową, po której ks. biskup Gawlina pobłogosławił wojsko.

Do defilady stanęło 8 pułków piechoty, 4 kawalerji i 4 artylerji. Między innemi defilował 1 pułk szwoleżerów, przewieziony koleją z Warszawy. Niektóre inne oddziały też odbyły daleką drogę, gdyż chodziło o to, by reprezentowane były wszystkie pułki, które brały udział w walce o Wilno. Z tego też powodu defiladę kawalerji prowadził woj. Belina Prażmowski, przybyły umyślnie ze Lwowa.

Uroczystość wypadłaby jeszcze piękniej, gdyby nie ulewny deszcz.

Reforma bratnich pomocy?

W kołach młodzieży akademickiej krążą pogłoski, jakoby rząd zamierzał wydać na podstawie pełnomocnictw dekret, zmieniający dotychczasowy ustrój Bratnich Pomocy. Zniesione być mają jakoby Bratnie Pomoce uczelniane, a wprowadzone wydziałowe, przyczem należenie do nich byłoby obowiązkowe dla wszystkich słuchaczów bez względu na wyznanie.

Proces brzeski przed Sądem Najwyższym.

Sąd Najwyższy wyznaczył rozpatrzenie skarg kasacyjnych obrońców skazanych więźniów brzeskich **na dzień 9 maja b. r.** Rozprawa przed sądem najwyższym ograniczy się do poruszenia **tylko momentów prawniczych.** — Z przemówieniami wystąpią prawdopodobnie tylko niektórzy obrońcy, **specjaliści od kwestyj proceduralnych.** W roli oskarżyciela wystąpi prokurator dr. Piernikarski. Rozprawa kasacyjna potrwać ma tylko 2 dni.

Proces Ruszczewskiego odroczony.

Po ukończeniu postępowania dowodowego w procesie inż. Ruszczewskiego o nadużycia w budownictwie pocztowem — **sąd zarządził przerwę do dnia 4 maja.** Na wniosek obrony na dzień ten wezwani zostaną **ponownie świadkowie Miedziński i Sadowski.** Po zbadaniu ich sąd wysłucha opinji ekspertów — architektów, którzy badania swe ukończą w pierwszych dniach maja. O ile nie nastąpi nowa przerwa w procesie — wyroku oczekiwać można około 10 maja.

Sensacyjny proces w Cieszynie.

W poniedziałek rozpocznie się w Cieszynie sensacyjna rozprawa w wielkiej aferze oszukańczej, w której główną rolę odgrywali **międzynarodowy „hochsztapler" Z. Goldfaden, kuzynka jego K. Kłeczkowa, żona b. dyrektora policji w Bielsku oraz N. Skonieczna, b. żona oficera W. P.**

Goldfaden, obywatel Czechosłowacji, w ciągu lata ub. roku przybył do Bielska, gdzie wspólnie z Kłeczkową popełnił cały szereg oszustw. Brali oni m. in. **od szeregu poważnych firm w Polsce w komis rzekomo w celu dalszej sprzedaży różne kosztowności, dywany itp.** Po sprzedaniu tych towarów, pieniądze zużywali na własne cele. **Oszustwa te sięgają ogółem kwoty około 250.000 zł.**

Oskarżonej Kłeczkowej zarzuca się **m. in.** sprzeniewierzenie składek na rzecz Zw. Powst. **Śląskich w wysokości 385 zł.** (oraz w towarze **za 30 zł.**), komitetu Opieki nad Żołnierzem **w wys. 110 zł.**, Koła Pol. Rodziny Opiekuńczej **w wys. 125 zł.**, Zarządu Bursy im. Paderewskiego **w wys. 396.50 zł.**, oraz sprzeniewierzenie datku p. Łukaszkiewiczowej **w wys. 89 zł.** na rzecz Zw. Powst. Śląskich.

Od żyda Mendla Randa Kłeczkowa i Skonieczna pobrały 1.000 zł. za wyrobienie koncesji dentystycznej na terenie Śląska. Skonieczna w Białej w r. 1932 podrobiła upoważnienie do zbierania składek na rzecz obozu harcerskiego i na to „upoważnienie" **zebrała dla siebie około 2.000 złotych.**

WYROK ŚMIERCI W POZNANIU WYKONANY. Sąd doraźny w Poznaniu skazał na śmierć Edwarda Mossakowskiego, pomocnika handlowego, **za zabójstwo listonosza Rypińskiego.** Ponieważ Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał, wyrok wykonano.

PO ŚLUBIE DO ARESZTU. W drugi dzień Świąt Wielkanocnych żenił się w Warszawie Piotr Jurek, który za drużbę dobrał sobie B. Pastora. Po ślubie, pan młody i jego przyjaciel, w smokingach pojechali taksówką, „by sprowadzić gości". Tymczasem w rzeczywistości obaj wprost z kościoła pojechali na robotę złodziejską do mieszkania R. Rozenberga przy ulicy Foksal. Wyprawa udała się częściowo, gdyż skradli niezauważeni dwa worki różnych rzeczy, poczem ruszyli taksówką na ucztę weselną. Po drodze jednak zauważył ich policjant. Zagadka wyjaśniła się w komisarjacie. Pan młody z drużbą zamiast na ucztę, powędrował do więzienia.

Gdy zamierają kratery szybów naftowych...

Drohobycz, dymiący kominami wielkich zakładów rafineryjnych, przetwarzających czarną ropę na przeźroczyste i klarowne ciecze, Drohobycz — giełda terenów naftowych, Drohobycz — siedziba ludzi, którzy w ciągu jednej nocy nieraz z rycerzy przemysłu, błędnych poszukiwaczy fortuny czynił miljonerami lub miljonerów żebrakami, jest jednocześnie miastem historji, miastem zamierzchłych tradycyj.

Mówi o tem sędziwy ratusz na starym rynku i przypominający warownię, podparty potężnemi szkarpami gotycki kościół fundacji jagiełłowej i innych jeszcze, wznoszący się przy nowym rynku, przez Austrjaków jeszcze oddany Rusinom. Mówi o tem przedziwna cerkiewka Świętego Jura, przywieziona tu pono niegdyś na wozach aż z pod Kijowa przez chłopców, którzy hen nad Dniepr zapędzali się z transportami soli. Spodobała się im. Uzyskali pozwolenie. Rozebrali deska po desce. Przywieźli. I stoi po dziś dzień ta cerkiewka jodłowa, kryta gontem, zczerniała patyną wieków. Stoi ponura i dziwnie obca w tem otoczeniu żelaznych zbiorników i kamienic współczesnych. O starej tradycji wreszcie mówi nam coś i sama nazwa miasta.

— Skąd powstało miano Drohobycza — zapytałem pewnego znaczniejszego autochtona.

I otrzymałem ciekawą odpowiedź.

— Drohobycz to „drugi Biecz".

Tak. Drugim Bieczem miał się stać Drohobycz, gdy zakładano to miasto przed wiekami na pagórkach, które otaczały zapewne w tym czasie nieprzebyte bory i mokradła. A „pierwszy" Biecz, którego mury po dziś dzień imponują ogromem swych baszt starożytnych, nie podejrzewał chyba, że ten drugi zaćmi z biegiem lat jego chwałę.

Biecz — sławny gród, co niegdyś był może stolicą Biesów, tego nawpół legendarnego plemienia słowiańskiego, **o którem Ptolomeusz wspomina,** że żyło u gór karpackich, Biecz przeszłości upadał powoli. Drohobycz wzrastał, ale miastem miljonerów, siedzibą Fortuny stał się dopiero w drugiej połowie ubiegłego wieku, gdy genjalny aptekarz „ojciec" Łukasiewicz odkrył cenne właściwości oleju skalnego. Odkrył ponownie. Zdawien dawna wszak było wiadomo, że olej skalny pali się jasnym płomieniem. Stary Drohobycz po dziś dzień przechowuje w swych archiwach **przywilej królewski, nadający jego mieszkańcom prawo oświetlania tym olejem domostw.**

I później zresztą jeszcze, w r. 1810, kontroler salin w Modryczu koło Truskawca, Józef Hecker, destylował olej skalny, a otrzymaną w ten sposób naftą oświetlał koszary w Samborze.

Ale nawet wielkie wynalazki idą w zapomnienie. Przecież i proch i szko i stal hartowną wynaleziono dwukrotnie. Naftę też odkryto po raz drugi, znowu na ziemiach polskich i od tej daty, od r. 1853, rozpoczyna się nowa historja Drohobycza. Nikłe są wprawdzie pamiątki tej „świeżej" przeszłości. Przy mało ruchliwej, wiodącej w górę ulicy, pokazują mi ogrodzony skrawek ziemi.

— To tutaj — słyszę. — Tu stała rafinerja Schreinera, żydka „propinatora", który dostarczył Łukasiewiczowi próbkę oleju skalnego i później z wynalazku nafty pierwszy osiągnął korzyści. A pracował oczywiście przy pomocy środków najpierwotniejszych. Ale to już przeszłość, po której nie zostało ani śladu. Teraźniejszością jest olbrzymia rafinerja akcyjna, na której dziedziniec wkraczam po chwili. W towarzystwie uprzejmego i rozmownego kierownika błądzę przez dłuższy czas po obszernych widnych halach, w których nowoczesne retorty alchemiczne warzą szatańskie, bulgoczące płyny, połyskujące wszystkiemi barwami tęczy.

Oto gazolina — benzyna najlżejsza, otrzymywana z gazu ziemnego. Dalej ciężki smar automobilowy. Ówdzie, powleczone bitumem, niby czarną emalją, eleganckie bębny żelazne, również bitum zawierające. Gdzieindziej piętrzą się kręgi żółtego i białego wosku ziemnego, używanego m. in. przez przemysł spożywczy dla nadania pięknego połysku czerwonym serom holenderskim. Jest i inny produkt spożywczy. A jakże! Najdelikatniejszy, bezwonny i przeźroczysty jak woda **olej waselinowy, stosowany** (wybaczcie mi tę niedyskrecję, o możni producenci konserw w Norwegji!) **zamiast oliwy przy fabrykacji sardynek, a może i szprotów.** Technika na najwyższym poziomie. Jest przecież laboratorjum, gdzie szereg uczonych chemików pracuje nad dalszem udoskonaleniem tej gałęzi przemysłu.

— Pomimo to wszystko dochodowość przemysłu naftowego zmniejsza się stale — mówi mój towarzysz. — **Z pokaźnej jeszcze w roku 1928 cyfry 230 miljonów zł., spadła w roku ubiegłym do 140 milj.** Ubytek wyniósł 90 miljonów złotych. Tak. Dziewięćdziesiąt miljonów — powtarza. — I to jest przyczyną, że wierceń nowych jest tak mało, choć stare szyby wyczerpują się jeden po drugim.

— Ile wywiercono ostatnio?

Zamiast odpowiedzi otrzymuję arkusz papieru z wykresem statystycznym. Zygzakowata czerwona linja po licznych odchyleniach w górę i skoku **w r. 1930, kiedy uwiercono blisko 125.000 metrów, załamuje się raptownie i opada poniżej 50.000.** Cyfra ta obejmuje wszystkie nasze tereny naftowe. I stare szyby, pogłębiane dla zwiększenia wydajności i nowe pionierskie.

Tych nowych wywiercono zaledwie cztery.

J. M. T.

Ojciec św. błogosławi narodowi polskiemu.

W dniu 20 b. m. Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda, rozmawiając z nim całą godzinę o ważnych zagadnieniach dotyczących życia kościelnego w Polsce. **Papież okazał przy tem niezwykle żywe zainteresowanie dla spraw Rzeczypospolitej Polskiej i jej pomyślności,** błogosławiąc całemu narodowi polskiemu z niezmierną czułością. (KAP.).

Przygotowania do kongresu eucharystycznego w Buenos Aires.

Na skutek rozporządzenia arcybiskupa Buenos Aires, przez cały okres czasu od połowy marca b. r. aż do września 1934 roku, kiedy to jak wiadomo, odbędzie się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, jedna niedziela w każdym miesiącu poświęcona będzie specjalnym modlitwom jako przygotowanie duchowe do tego ważnego zdarzenia. Dziennik katolicki, wychodzący w Buenos Aires, „El Pueblo", komentując powyższe rozporządzenie arcybiskupa, podkreśla **znaczenie, jakie będzie miał Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny dla wszystkich katolików, a dla Argentyny w szczególności.** (KAP.).

Antybułgarskie demonstracje w Stambule

Stambuł był w piątek widownią wielkich demonstracyj studentów, które zostały spowodowane zniszczeniem cmentarza tureckiego w Razgarze w północnej Bułgarji. Manifestanci w liczbie około 6.000 udali się pod konsulat bułgarski a następnie ruszyli na cmentarz bułgarski, czemu starała się przeszkodzić policja. Po drodze tłum urósł do 10.000. Mimo obstawienia cmentarza przez kordon policji, **kilku studentom udało się przedostać na teren cmentarza, gdzie na grobach bułgarskich złożyli wieńce i kwiaty.** W ten sposób pragnęli pokazać, **jak cywilizowane społeczeństwa reagują na tego rodzaju czyny.** Do starcia z policją doszło dopiero pod pomnikiem niepodległości, gdzie kilku studentów zostało lekko rannych.

DOSTOJNIK ANGLIKAŃSKI O ROKU JUBILEUSZOWYM. Na łamach oficjalnego organu kościoła anglikańskiego „Canterbury Diocesan Gazette", ukazał się artykuł wysokiego dostojnika powyższego kościoła, arcybiskupa Canterbury, dr. Langa, który podkreśla znaczenie Roku Jubileuszowego, ogłoszonego przez Papieża i zaznacza, że **rocznica 1900 Zbawienia Świata jest odpowiednią chwilą dla całkowitego zjednoczenia duchowego wszystkich Chrześcijan na całej kuli ziemskiej we wspólnej wdzięczności dla Ukrzyżowanego.** (KAP.).

DO BERLINA wracając z Cannes do Szwecji, przybył król szwedzki Gustaw, który zamieszkał w gmachu poselstwa. Król wydał w apartamentach poselstwa szwedzkiego śniadanie na cześć prezydenta Hindenburga. W śniadaniu wzięli udział członkowie rządu z kanc. Hitlerem i wicekanc. Papenem na czele.

MAGAZYN RUMU SPŁONĄŁ W LONDYNIE. W dokach nad Tamizą spłonęły **olbrzymie zbiorniki rumu.** Pożar, trwający trzy godziny, był tak olbrzymi, że łuna widoczna była w całym Londynie. Spłonęło rumu za 4 miljony funtów szterlingów. (Przeszło sto dwadzieścia miljonów złotych).

Z całego świata.

Zakazane pochody pierwszomajowe w Austrji.

Rząd w Austrji zabronił pochodów i zgromadzeń pod gołem niebem. Mimoto socjaliści wiedeńscy zgłosili do władz prośbę o urządzenie pochodów ulicznych w dniu 1-go maja. Władze jednak odmówiły. Atoli, jak krążą po Wiedniu pogłoski, socjaliści zamierzają mimo zakazu urządzić demonstracje uliczne.

OJCIEC ŚW. W STULECIE KONFERENCJI ŚW. WINCENTEGO A PAULO. Z racji stuletniej rocznicy założenia konferencji św. Wincentego a Paulo, Ojciec św. wystosował pismo na ręce prezesa generalnego Konferencji, p. Henryka de Verges, w którem daje wyraz swej radości z postępu prac Konferencji. Równocześnie Ojciec św. przesłał dla wszystkich stowarzyszeń Konferencji Błogosławieństwo Apostolskie.

Przepełnione cerkwie w Moskwie.

W wigilję Wielkanocy już nad wieczorem wszystkie, nieliczne zresztą, niezniesione jeszcze przez bolszewików cerkwie, w których odbywały się nabożeństwa, były niesłychanie przepełnione. Aczkolwiek padał gruby, mokry śnieg, **setki ludzi stały przed cerkwiami, nie mogąc dostać się do wnętrza** i słuchały przez otwarte drzwi nabożeństwa. Kapłani nie byli w stanie, z powodu tłoku, odbyć o północy obrządku obchodu, zwiastującego zmartwychwstanie Chrystusa.

PRZYJAZD BISKUPÓW CHIŃSKICH DO RZYMU. W dniu 11 czerwca b. r., t. j. w niedzielę Trójcy św., **Ojciec św. udzieli konsekracji pięciu biskupom azjatyckim tubylczego pochodzenia.** W związku z tem spodziewane jest przybycie do Rzymu wielu biskupów chińskich, którzy będą towarzyszyli pielgrzymkom jubileuszowym swych wiernych. (KAP.).

POSZUKIWANIA MONSTRANCJI SKRADZIONEJ W WARSZAWIE. Władze śledcze w Warszawie prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie świętokradztwa w kościele Najświętszej Marji Panny. Policja dokładnie przeprowadziła rewizje w mieszkaniach podejrzanych o świętokradztwo złodziei i paserów, jednak monstrancji nie znaleziono. **Ustalono natomiast, że wśród aresztowanych znajduje się sprawca kradzieży.** Zachodzi obawa, że świętokradcy mogli połamać monstrancję, celem łatwiejszego pozbycia się jej.

Sport.

Kusociński na mistrzostwach Ameryki.

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny zamierza zaprosić na lekkoatletyczne mistrzostwa Ameryki pięciu najlepszych biegaczy europejskich.

Niemiec Jonath startowałby na krótkich dystansach. Na średnich i długich startowaliby: Beccali mistrz olimpijski na 1500 m., Lehtinen — mistrz olimpijski na 5000 m.. Kusociński — mistrz olimpijski na 10 km., oraz Iso-Hollo, drugi w biegu olimpijskim na 10 km.

W dniu 8 lipca startować będą w Chicago lekkoatleci uniwersytetów angielskich. Oxford i Cambridge.

Olimpjada w Berlinie nie odbędzie się?

Prezes Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, Brundage, oświadczył, że poruszy na najbliższym międzynarodowym kongresie olimpijskiem (Wiedeń, w czerwcu b. r.) sprawę antyżydowskiej polityki sportowej, prowadzonej przez Niemcy.

W związku z tem — Brundage uważa, że Igrzyska olimpijskie 1936 roku nie powinny odbyć się w Berlinie, biorąc pod uwagę pokojowe idee Igrzysk Olimpijskich, które nie uznają różnic rasowych.

W tym samym duchu ma być poruszona sprawa powyższa przez Szwecję i Holandję.

WARTA—GARBARNIA rozegrają dzisiaj na boisku Garbarni spotkanie ligowe. Początek o godz. 4 pop.

Napoleon na filmie. W pewnej pracowni kinematograficznej ma się rozpocząć nakręcanie wielkiego filmu „Rok 1812". Nagle operator zwraca się do reżysera:

— A co tam robi ten mały człowieczek wśród komparsów?

— Przecież to Napoleon! — odpowiada reżyser.

— Na miłość boską, jakże mogliście wybrać tak małego człowieka do tak ważnej roli! — woła „inteligentny" operator.

Poeta śląski.

(Jan Nikodem Jaroń: „Z pamiętnika Górnoślązaka". Katowice 1932).

Kto to był Jan Nikodem Jaroń. Urodził się w r. 1881 w Jastrzygowicach (powiat oleski), żył (po za studjami za granicą) na Śląsku, tam pracował dla plebiscytu, walczył w trzecim powstaniu i zmarł w r. 1922. Ten działacz plebiscytowy i powstaniec śląski był także poetą i właśnie jako poeta swojej ziemi najbardziej nas interesuje.

Wydana niedawno pokaźna książeczka p. t. „Z pamiętnika Górnoślązaka", którą przygotował do druku i wstępem zaopatrzył Wincenty Ogrodziński — zawiera niemal cały dorobek poetycki (jeśli chodzi o lirykę) Jana Nikodema Jaronia i daje pełny i skończony wizerunek poety śląskiego. Książeczka ta jest zatem wskaźnikiem, że Jaroń był regjonalnym poetą śląskim i jako taki musi wejść do historji literatury polskiej z całą swoją poetycką ilustracją prac narodowych.

Jego udział w dziele plebiscytowym był społeczną realizacją ideałów patrjotycznych — miłości Polski. O promieniach tego świętego uczucia mówi szereg wierszy, w których poeta woła na straż ducha polskiego:

„Czuj duch! kto z ducha, ten zwycięża-
— — — — — — — — —
Hej nie ze stali nasze miecze —
Nie mamy orężnych prawie,
Lecz duch swym ogniem wroga siecze"...

A kiedyindziej znów z zadziwiającą prostotą serca Wincentego Pola tak śpiewa Jaroń:

„Ziemia pachnie pól kwiatami,
Ziemia pachnie pulchną rolą
— — — — — — — — —
A w tej ziemi kości leżą
Bohaterskich naszych braci,
A nad ziemią duchy bieżą
W nikłych, lotnych mgieł postaci...
A nikt z ludzi nie pamięta,
Jaka krew się tu przelała;
Jakim znojem przesiąknięta
Nasza święta ziemia cała.
A z tej świętej ziemi tryska
Moc życiowa dla narodu;
Słońce grzeje, gleba pryska:
Pełno kwiatów, pełno płodu.
— — — — — — — — —
Rok za rokiem się odradza,
A my mamy mrzeć w niewoli?
Ziemia nasza się odmładza —
Łammy łańcuch swej niedoli".

Taki szlachetny płomień ducha polskiego musiał rozpalić zbrojny czyn. I oto otwiera się drugi akt działania Jaronia dla sprawy Śląska — dla Polski: jego udział w trzecim powstaniu. W ogólnej sylwecie żołnierza, w bojowej postawie ducha zapalonego, wojną przypomina poniekąd Jaroń węgierskiego poetę Pettefi'ego, który zapalił rodaków swoich do powstania. Jaroń pisze więc taki „Hymn na Śląsk budzący się":

„Uchwyćmy młot w żelazną dłoń,
By iskry krzesać z krzemienia!
Ognista pieśń, stalowa broń.
A nasze dusze z płomienia.
Już z nami lud przerywa sen,
By śmiało spieszyć do boju.
Niech jako wódz powstanie ten,
Co nie chce z wrogiem pokoju!"

Po sześciu stuleciach niewoli wita na śląskiej ziemi polskiego żołnierza, ale też i skargą płacze jego pieśń — wyrzutem:

„Gdzieś była, Polsko; gdy po śląskie niwy
Sięgał król czeski, panowania chciwy?
Czemużeś potem patrzyła spokojnie,
Gdy nas w potrójnej Prusak jarzmił wojnie?
— — — — — — — — —
Wyzuty z wiary i ojczystej mowy
Był Śląsk jak martwy, wiodąc byt grobowy".

Taka była skarga. Ale był też i zapał żołnierski w piersi poety, była otucha, wiara i radość bojowa:

„Jeszcze polskie lśnią pałasze,
Białe orły szumią.
A te dziarskie chłopy nasze
Wrogów bić rozumią.

Jakże-by się Marja Konopnicka cieszyła z rozmachu i prostoty tej jednej choćby strofy! Orężny czyn śląskiego powstańca uwieńczy pieśń triumfu:

„Sfrunął na Śląsk orzeł biały
W blasku tęcz karpackich gór.
Wśród purpurów zajaśniały
Krwawe łuny śnieżnych piór".

Tak wygląda w najogólniejszym zarysie patrjotyzm poety Jaronia. Ale jest też ten śpiewak ziemi śląskiej lirykiem prostym i bezpośrednim — naprawdę wzruszającym — kiedy mówi o wsi rubieży zachodniej. Zawsze zamiast efektów oryginalnych, a więc sztucznych — płaci prawdziwemi wartościami indywidualności poetyckiej i dlatego nie trwoni złota talentu swojego. Jest takim, jakim jest — i w tem jego niezachwiana artystyczna pozycja. Do poetyckiej mowy polskiej dochodzi z mozołem, zdobywa twarde tworzywo słowa ten syn gleby śląskiej — ale nigdy nie zatraca prostoty, która jest jego naturą — nie zatraca zatem siebie. Ileż to śpiewności duszy rozpoetyzowanego Ślązaka zamyka się w takiej n. p. strofce:

„Gdyby dał mi Bóg na niebie,
Gdyby dał mi Bóg,
Żebym z piersi pieśń wesołą
Znów zanucić mógł!"

A nierzadko spotkać też da się plastyczny i kolorowy obraz, tem bardziej wartościowy, że nie wyszukany, ale bezpośredni i bez pretensji:

„Leży wkoło mnie smutek jesienny,
Na stokach liścia krew gęsta leży.
Szept pożegnania i płacz codzienny
Po krzakach czołga od wód wybrzeży".

Jest zatem Jan Nikodem Jaroń poetą szczerym. I jest poetą regjonalnym. Ale ten regjonalizm jego — to nie powierzchowny koloryt gleby śląskiej widziany oczyma malarza, to nie tylko krajobraz i ludzie — ale to przedewszystkiem dziejowa próba i dokument siły polskiego ducha w tej naszej prastarej dzielnicy — to wizerunek fragmentu życia narodowego na Śląsku. Taki jedynie regjonalizm ma znaczenie dla literatury polskiej — i dla sztuki, dla poezji polskiej — który wartości swoje opiera nie o wiekową ruderę jakiejś karczmy przydrożnej, czy spichlerz a (pełno ich w Polsce!), nawet nie o łatwizny śpiewki ludowej, ale treść i siłę swoją czerpie z pulsu, ze źródeł krwi polskiej, bijących od wieków i ściekających niezmiernym nurtem w serce narodu naszego! Bohaterstwo narodowe w obliczu dziejów i dnia dzisiejszego — oto żywy koloryt regjnalizmu Śląska. Do liteatury polskiej wchodzi z nim Jan Nikodem Jaroń. A jeśli forma jego wiersza jest niekiedy naiwna, a nawet nieudolna, to i tak przez szczerość swoją i warunki rozwoju poety — posiada urok.

ANTONI WAŚKOWSKI.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Pośród autorów i aktorów dzisiejszego teatru włoskiego.

(Pogadanka wygłoszona dnia 31-go marca 1933 r.).

NAJBLIŻSZY ADHERENT PIRANDELLA.

VII. Najbliższym może adherentem Pirandella w teatrze włoskim jest sycyljanin Piermaria Rosso di San Secondo, lubujący się w tematach o niezmiernie ostrej satyryczności i często wyjaskrawiający swoje postacie sceniczne w karykaturalnych rysach. Przykładem sztuki — jego najbardziej reprezentatywnym jest „Una cosa di carne", kobieta z domu publicznego, którą młody uczony prowincjonalny wybiera sobie za żonę, ażeby nacodzień nie ciężyła mu w jego życiu duchowem. Ale ten „kawał mięsa" zaczyna powoli odczuwać także ludzką duszę i tu następuje rozczarowanie uczonego, przechodzące jednak rychło w spokojną rezygnację, kiedy — nad dziwacznie zawiązaną rodziną — zabłysła nadzieja potomstwa. Znacznie poetyczniejszą melodję miłosną sycylijskiego górnika ku dziewczynie publicznej wyśpiewał Rosso di San Secondo w innej swojej sztuce pt. „La bella addormentata".

TEATR GROTESKOWY.

Sztuka Pirandella, a obok niej Rossa di San Secondo, pojawiła się niemal jako konieczność historyczna w teatrze włoskim po przygotowaniu terenu przez teatr groteskowy, którego twórcą był Luigi Chiarelli. Groteskowa komedja Chiarelliego pojawiła się w najmniej korzystnym dla wszelkich poczynań artystycznych czasie, w okresie wojennym, w roku 1916, niemal przypadkiem, dzięki zaufaniu, jakie w kobiecie-dyrektorze teatru „Argentina" w Rzymie wzbudziła „Twarz i maska" („La maschera e il volto"), odrzucana poprzednio przez różne kompanje. Na szeroki świat przedostała się świetna sztuka Chiarelliego zaraz po wojnie wzbudziła zachwyt w Paryżu, w Warszawie, w jednym z teatrów londyńskich przez całe trzy lata nie zeszła z afisza. Był to niezanotowany poprzednio sukces literatury dramatycznej nowoczesnych Włoch. „Fortunato autore della Maschera e il volto", jak nazwano znakomitego dramaturga — poszedł dalej tą samą drogą, co w pierwszej swojej sztuce, to znaczy — omijając zręcznie granice farsy i utrzymując akcję i typy swoich sztuk w tonie lekko-karykaturalnym, z zachowaniem pozornej poprawności rysunku, a przedewszystkiem z ogromnem poczuciem smaku. Groteski Chiarelliego nie przestają być komedjami salonowemi w najlepszym gatunku; obowiązują w nich najlepsze maniery, frak i suknia balowa. Tworzy je człowiek wykwintny, mądry epikurejczyk, może aż stoik, rozumiejący ludzi, drwiący z nich wprawdzie, ale w głębi serca pobłażliwy dla ich słabości. Nawet odwracając do góry nogami normalność spraw ludzkich — robi to Chiarelli z zachowaniem praw równowagi. Ze sztuk tego, powoli, z wielką rozwagą tworzącego autora, poznano w Krakowie, po za „Twarzą i maską" — „Chimery" i groteskowo-romantyczną „Śmierć kochanków", w Warszawie wystawiono jeszcze „Ognie sztuczne", w których Kazimierz Kamiński kreował ostatnią swoją rolę Scaramanzii.

EPIGONI CHIARELLIEGO.

Chiarelli nie długo pozostał samotny w swoim „teatro del grottesco". Znalazł niebawem towarzyszy. Najpierw w Luigim Antonellim, który w sztukach, takich jak „Oddałbym życie" — „Człowiek, który spotkał samego siebie" i „Człowiek, który sprzedał własną głowę" przetransponował — bądź co bądź trzymającą się podstaw realistycznych — groteskę Chiarelliego, do sfery karykaturalnej fantastyczności. Potem przyłączył się do tego kierunku Massimo Bontempelli, autor sztuki „La nostra dea", wreszcie Corrado Alvaro, autor groteski fantastycznej „Belfagor" (wywołującej wspomnienie identycznie nazwanej komedji Morselliego, która stała się podstawą opery Ottorina Respighiego).

LITERATURA TEATRALNA.

Już ten szkicowy przegląd współczesnej produkcji dramatycznej autorów włoskich, o wyodrębniających się w teatrze europejskim rysach — wskazuje, że produkcja ta stanowi poważną pozycję w literaturze teatralnej dzisiejszej doby. Łatwo to stwierdzić po repertuarze scen zarówno włoskich jak angielskich, niemieckich czy polskich, w którym sztuki włoskie doszły po wojnie do niewidzianych poprzednio cyfr statystycznych. Pierwsze miejsce jednakże w tej statystyce zajmują naturalnie sztuki, należące do rodzaju teatru tradycjonalnego, dalekie od wszelkich eksperymentów i problemów ideowo-formalnych, sztuki normalnego pokroju, oparte na nigdy nie starzejących się prawach dramatycznych: akcji, wynikającej z konfliktów, napięcia i rozwiązania węzła. Z punktu widzenia ewolucji sztuki dramatycznej i wartości literackich utwory tego rodzaju mogą nie przedstawiać większego znaczenia, ale nabierają go, kiedy się na nie spojrzy pod kątem interesu socjologicznego, praktycznego, codziennego. Nie wolno mi więc zapomnieć o tych dramaturgach włoskich, którzy dostarczali i dostarczają mnogim rzeszom bywalców teatralnych w Rzymie czy Medjolanie, Paryżu czy Krakowie sposobności — jeżeli nie do uniesień i rozgorączkowania — to przynajmniej do wzruszeń, nie szarpiących nerwami, do zdrowej konsumcji artystycznej, którym jeden tylko generalny zarzut można zrobić, mianowicie ten, że umieli pisać dobre komedje, pełne kapitalnych ról i znajdować tematy dramatyczne w sferze prawdziwego życia. Niektórzy z pośród tych autorów od dawna już zamilkli, jak np. doskonały, niegdyś niezmiernie płodny pisarz neapolitański, Roberto Bracco. Wygasa również twórczość Daria Niccodemiego, który po nieporównanym swoim „Świcie, dniu i nocy" — doskonałym „Cieniu" — „Maleństwie" — „Nauczycielce" — „Acidalji" miał prawo do dobrze zasłużonego wypoczynku.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 23: św. Wojciecha.
Poniedziałek 24: św. Fidelisa.
Poniedziałek 24: wschód słońca o godzinie 4.44, zachód o 19.13.

AKADEMICKIE KOŁA HISTORYKÓW obradowały w dniach 20 i 21 bm. na zjeździe w Krakowie. Dnia 20 bm. odbyło się w Auli U. J. powitanie delegatów poszczególnych kół z różnych miast uniwersyteckich Polski. Prace zjazdu toczyły się na komisjach, gdzie wygłoszono szereg referatów.

XII ZJAZD DELEGATÓW ZW. KAT. STOW. MŁODZ. POLSKIEJ arch. krakowskiej odbędzie się w Krakowie w niedzielę 23 bm. o godz. 10.30 w Domu Katolickim (sala niebieska) II p.

Z POL. AKADEMJI UM. Posiedzenie Wydziału histor.-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 24 bm. o godz. 18-tej.

KALENDARZ ZEBRAŃ Chrześć. Zw. Zawodowych w Krakowie, przy ul. Potockiego 11. Niedziela 23 bm. godz. 10 — zebranie pracowników budowlanych; godz. 2 pop. — zebranie dozorców domowych; godz. 5 pop. — zebranie służby domowej. Poniedziałek, 24 bm. godz. 18-ta — zebr. Zarządu Korporacji Dorożkarzy. Czwartek, 27 bm. godz. 19-ta — zebranie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z.

CHŁOPIEC PRZEJECHANY PRZEZ MOTOCYKL. Wczoraj na ul. Botanicznej wydarzył się następujący nieszczęśliwy wypadek. 8-letniego Jerzego Chojkę, ucznia, przejechał motocykl wojskowy. Chłopiec odniósł ciężkie obrażenia głowy, rąk, nóg oraz doznał wstrząsu mózgu. Chojkę przewieziono do szpitala wojskowego.

WYBUCH PRYMUSA. Na stację Pogotowia zgłosił się wczoraj 9-letni Wilh. Kleiner, uczeń (zam. ul. Berka 5) z silnemi poparzeniami twarzy, uszu i rąk. Chłopiec odniósł te poparzenia wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z prymusem, który wybuchł. Po opatrzeniu przekazano chłopca do szpitala św. Łazarza.

ZWIERZYNIEC I CYRK zjechał na krótki czas do Krakowa i rozbił swe namioty na Błoniach obok boiska Cracovii. Ciekawe okazy egzotycznych zwierząt — znakomita tresura. Dwa przedstawienia codziennie o godz. 16-tej i 20.15. Ceny kryzysowe.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Magistracie zgłoszono w ub. tygodniu nast. choroby zakaźne: szkarlatyny 9 wypadków, dyfterji 4, kokluszu 2, ospy wietrznej 1, mumpsu 1.

TRUP NOWORODKA W ŚMIECIACH. Dnia 21 bm. o godz. 8.20 robotnicy miejskiego zakładu czyszczenia miasta znaleźli w śmieciach na Błoniach płód płci męskiej, liczący 4 do 5 miesięcy, który na polecenie lekarza miejskiego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

PORZUCENIE DZIECKA. Onegdaj około godz. 11 Z. Głowicki, kapral 20 pp., przechodząc obok parceli przy ul. Wrocławskiej 71 usłyszał płacz dziecka. Dziecko to płci żeńskiej, około 3 tygodnie liczące przyniósł na III Kom. P. P. Umieszczo je w Żłóbku a za matką wszczęto poszukiwania.

ZATRZYMANIE ZŁODZIEI Z ŁUPEM. Zatrzymano Podoleckiego St. i Bochenka Fr., których posterunkowy służby śledczej napotkał na ul. Mogilskiej, niosących większe toboły z garderobą męską. W czasie przesłuchiwania przyznali się, że dokonali włamania do mieszkania Jakóba Schwingerta, przemysłowca (Kopernika 10). Skradzioną garderobę wart. 1.100 złotych zwrócono poszkodowanemu.

ŻEBRAK PIJANY DO NIEPRZYTOMNOŚCI. Pogotowie Rat. wyjechało wczoraj popołudniu na ul. Długą 12, gdzie w bramie domu leżał nieprzytomny Grzegorz Niewiadomy, żebrak lat 37. W ręce trzymał kapelusz z kilkoma drobnemi. Lekarz Pogotowia stwierdził stan zupełnego opilstwa. Przewieziono go do aresztów pod „telegrafem".

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MORSZYN (Polski Karlsbad). Znane pensjonaty zakładowe „pod Kotwicą" i „Władysławówka", po gruntownem odnowieniu, zostaną otwarte z dniem 1 maja. Jedyne pensjonaty na terenie parku zakładowego, w pobliżu kościoła, łazienek i pijalni. Cena ryczałtowa w I-szym sezonie (trwającym do 15 czerwca) za trzytygodniową kurację (pokój, utrzymanie, lekarz, kąpiele, wody) 220 zł. Dla uczniów zniżka.. Kuchnia djetetyczna wedle wskazań i pod nadzorem lekarza. Bliższe informacje i zgłoszenia pod adresem: Marja Solecka, willa „pod Kotwicą", Morszyn, pow. Stryj.

ZWRACAMY UWAGĘ naszych P. T. Czytelników na zamieszczone w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" ogłoszenie o publicznej licytacji zastawów w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Dziewczęta w mundurkach"; wiecz.: „Tak — a nie inaczej" (Gość. występy Marjusza Maszyńskiego).

Poniedziałek: „Madame Butterfly" (gość. występ Jadwigi Dębickiej).

Podgórze protestuje przeciw zwinięciu Sądu grodzkiego

Od kilku tygodni odbywają się na Podgórzu w Krakowie **zebrania protestacyjne w sprawie zamierzonego zwinięcia Sądu grodzkiego w Podgórzu.** Na tłumnych zebraniach poszczególni sprawozdawcy oświetlają wszystkie ujemne skutki takiego ewentualnego zarządzenia.

W szczególności wskazują na **grożący zupełny upadek ekonomiczny przemysłowców, kupców, rękodzielników i właścicieli realności.** — W dalszej konsekwencji znawcy tutejszych stosunków ostrzegają przed **bardzo znacznem zmniejszeniem się dochodów skarbowych,** wskutek odpisania względnie zredukowania dotychczasowych wymiarów podatkowych. Wtajemniczeni obliczają straty dla Skarbu Państwa z tego tytułu **na kwotę dochodzącą do pół miljona złotych rocznie!** Nie jest wreszcie obojętna także **niewygoda dla interesowanych stron,** połączona z takiem zarządzeniem, zwłaszcza, że niema konieczności tego postanowienia wobec **zupełnego braku odpowiedniego budynku sądowego w Krakowie, w którymby oddziały sądu na Podgórzu znalazły odpowiednie pomieszczenie** pod względem sanitarnym.

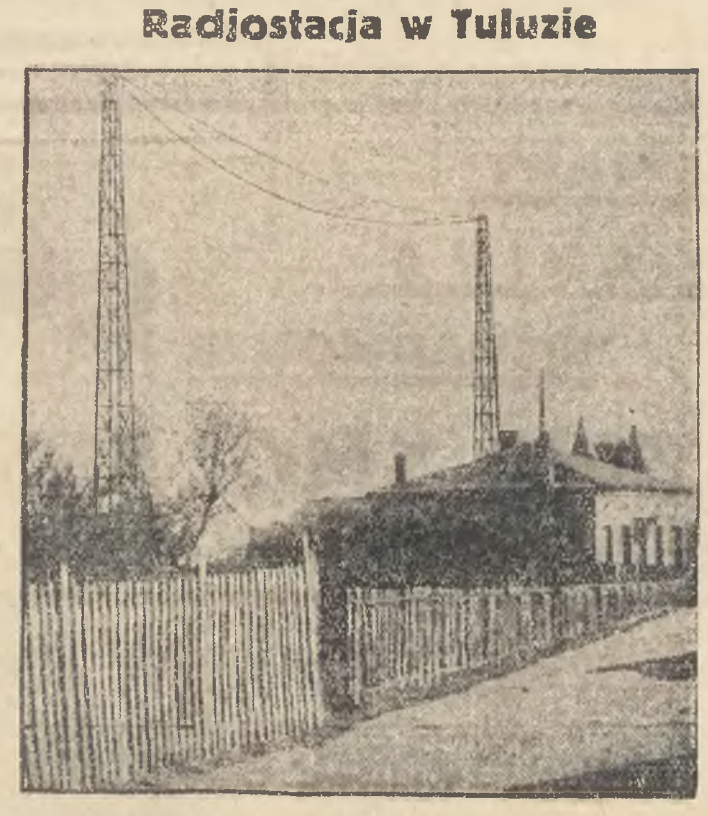
Do głosu protestujących obywateli na Podgórzu przyłączają się także **obywatele dawnych gmin, przyłączonych do Krakowa,** a więc z Dębnik, Ludwinowa, Zakrzówka i Płaszowa oraz **dalszych 19 gmin okolicznych,** dla których takie zarządzenie będzie połączone z wielką niewygodą, dużą stratą czasu i kosztami.

Pomimo, że niektórzy pesymiści twierdzą, że sprawa jest już przesądzoną i postanowioną, nie tracą nadziei wszyscy zainteresowani, — a liczba ich dochodzi **60.000,** że właściwe czynniki zarówno sądowe, jak i skarbowe dokładnie rozważą przy rozstrzyganiu tej sprawy, **czy można obecnie wprowadzać jakąkolwiek zmianę w istniejącej organizacji Sądu na Podgórzu z tak oczywistym uszczerbkiem dla Skarbu Państwa, z ruiną ekonomiczną dla obywateli podgórskich, a z bardzo wątpliwą korzyścią dla sprawniejszego urzędowania Sądu w Krakowie.**

Nie należy także zapominać, że **ustawa inkorporacyjna,** na zasadzie której nastąpiło połączenie Podgórza do Krakowa **zapewniała utrzymanie na Podgórzu wszystkich władz administracyjnych, skarbowych, a w szczególności Sądu.**

Zwinięcie Sądu na Podgórzu w Krakowie to sprawa o wiele donioślejsza w skutkach, jakby to się na pierwszy rzut oka zdawało, dlatego taki silny i głośny protest!

Radjostacja w Tuluzie



która spłonęła onegdaj doszczętnie. Była ona wyraźnie słyszana w całej Europie.

Sprawa o usiłowane zabójstwo żony.

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciw inż. **Boguszowi,** któremu akt oskarżenia zarzuca **postrzelenie swej żony w zamiarze zabicia.** Przebieg krytycznego dnia, w którym doszło do wspomnianego wypadku, przedstawiliśmy wczoraj. Należałoby jeszcze przedstawić **tło** tej ciekawej sprawy: dopiero na tem charakterystycznem podłożu, jakie tu spotykamy, osoby dramatu ukażą się we właściwem świetle.

Poszkodowana, Wiktorja Boguszowa, żona inż. Ludwika Bogusza, ma za sobą **bardzo bujną przeszłość.** Córka wędrownego szlifiera, pijaka i epileptyka, nie ma wesołego dzieciństwa. Jako 23-letnią spotykamy ją w służbie, jako **dziewczynę do dzieci** w Krakowie. W czasie wojny poznaje w szpitalu por. **Iwicza,** z którym w r. 1923 **bierze ślub.** Już w r. 1924 dochodzi do katastrofy: okazuje się, że por. Iwicz **zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy złotych** i zbiegł zagranicę, do Włoch. W międzyczasie poznaje inż. **Bogusza.** Po uzyskanym rozwodzie z por. Iwiczem, p. Wiktorja zostaje p. Boguszową. Ale i tym razem szczęście małżeńskie nie trwa długo. Dochodzi do niesnasek rodzinnych: inż. Bogusz dowiaduje się o barwnej przeszłości swej małżonki; oboje postanawiają **rozwieść się.** Wówczas, dnia 3-go czerwca 1931 r. doszło do tajemniczego wypadku. Inż. Bogusz, usłyszawszy jęki żony w sąsiednim pokoju, znalazł ją ranioną w pierś kulą z jego rewolweru. Żona natomiast oskarża męża **o zamiar zabójstwa.**

Wczoraj zeznawali świadkowie. Siostra poszkodowanej, Marja Hodurowa zeznała, że poszkodowana **skarżyła się na maltretowanie jej przez męża.** Lekarz sądowy **dr. Grudzewski** stwierdził, że strzał mógł być oddany zarówno zbliska (hipoteza samobójstwa), jak i zdaleka.

WYROK.

W godzinach wieczornych zapadł **wyrok uniewinniający** inż. Bogusza od zarzutu usiłowanego zabójstwa swej żony.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
WANDA: „Romeo i Julcia" (Dymsza i Pogorzelska).
APOLLO: „Pan Spelec Ostrostrzelec" (Vlasta Burian).
SZTUKA: „Gehenna kobiety" (Sylwja Sydney).
UCIECHA: „Na rozkaz kobiety" (Pola Negri).
ATLANTIC: „Artem Burłag z nad Wołgi".
SŁOŃCE: „10% dla mnie" (Krukowski).
BAGATELA: „Noc w raju" (Anny Ondra).
ADRIA: „Kriss".
PROMIEŃ: „24 godziny" w roli głównej Clive Brook; „Błędne ognie" operetka, w roli głównej Sari Maritza.

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 24 do 28 bm. Film p. t. „Jad miłości". W rolach głównych: Ramon Novarro, Anna May Wong.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę: „Pieśń Trubadura" — w roli głównej Don Jose Mojica oraz 2 komedje i dodatek dźwiękowy.

JEDYNY WYSTĘP JADWIGI DĘBICKIEJ znakomitej primadonny scen zagranicznych i polskich, w mistrzowskiej kreacji partji tytułowej w operze G. Pucciniego „Madame Butterfly", odbędzie się w dniu jutrzejszym w poniedziałek, na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych** po raz ostatni w bież. sezonie.

„ZEMSTA", nieśmiertelne arcydzieło Aleksandra Fredry, ukaże się w dniu Święta Narodowego 3-go Maja, w oprac. scen. W. Nowakowskiego.

OPERETKA WARSZAWSKA W BAGATELI. Od 29 bm. rozpoczyna w „Bagateli" gościnne występy Operetka Warszawska, wystawiając znaną i niewidzianą w Krakowie operetkę w trzech aktach Roberta Stolza p. t. „Peppina". Operetka ta osiągnęła znakomity sukces w Warszawie, we Lwowie i Poznaniu. Operetka Warszawska zjeżdża do Krakowa z własnemi dekoracjami i orkiestrą.

„MIESZCZANIN SZLACHCICEM" tę arcywesołą komedję Moliera odegra w niedzielę 23 bm. o godz. 19-tej Teatr Zw. Młodz. Przem. i Rękodzielniczej w Krakowie, skarbowa 2.

TEATR „DOMU ŻOŁNIERZA". 25 bm. o godz. 3.30 pop.: „Krakowiacy i Górale"; o g. 7.30 wiecz.: „Synowa ze suteryn".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KS. KS. PIJARÓW w niedzielę 23 bm. w czasie mszy św. o godz. 12-tej odegra kwartet smyczkowy szereg utworów religijnych, solo czelo, p. J. Przystał.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 23 kwietnia w czasie Mszy św. o godz. 10 odegra (skrzypce) szereg utworów religijnych prof. Stanisław Kowicki, przy organach p. Krzysztof Borzędowski.

W BAZYLICE O. O. FRANCISZKANÓW dnia 23 b. m. o godz. 10 podczas Sumy Chór Kleryków odśpiewa Mszę czterogłosową. — O godz. 12 Chór Cecyljański wykona utwory religijne sławnych kompozytorów pod kier. p. Dr. Życzkowskiego. Przy organach prof. T. Gorecki.

Na temat „parafji".

Dopiero niedawno pisaliśmy o magistralnym liście pasterskim Ks. Kardynała-Prymasa Hlonda dotyczącym życia parafjalnego. Z listem pasterskim Ks. Prymasa prawie zbiegła się instruktywna książeczka **Ks. dr. J. Bochenka,** profesora seminarjum duchownego w Tarnowie na ten temat („Chystus w parafji", Tarnów, 1933, str. 270, cena księgarska 3 zł. 60 gr.).

Celem, który autorowi przyświecał przy pisaniu, było uprzytomnienie czytelnikowi specjalnej roli „parafji" dla całokształtu życia tak indywidualnego, jak społecznego. I cel ten osiągnął. W 32 rozdziałach przesuwa autor, jak w kalejdoskopie, obrazki z życia parafjalnego lub zagadnienia, które się składają na nie. Mówi więc o samym „kościele parafjalnym", o jego świętych, o pasterzach w parafji, o cnotach (wiara, nadzieja i miłość), o młodzieży i szkole w parafji, o ubogich i chorych, o innowiercach. Potem przechodzi do ruchu religijnego w parafji, który się ujawnia m. in. działalnością stowarzyszeń i bractw. Pod koniec dotyka kalendarza (niedziele, święta, dnie robocze) w życiu parafji.

Całość robi niezmiernie miłe wrażenie. Praca ks. prof. Bochenka obfituje w głębokie myśli i porusza trudniejsze nieraz problemy. W takiej jednak formie, że każdy ją zrozumie i każdy odniesie korzyść. A to dlatego, że wszystko, co autor mówi na temat religijnego życia i parafji, płynie u niego z serca i do serca czytelnika trafia.

Praca Ks. prof. Bochenka pomyślana jest jako zbiór czytanek w kościele lub na zebraniach religijnych stowarzyszeń. Trzeba jej życzyć, by się stała ulubioną lekturą w naszych katolickich kołach, i by w ten sposób przyczyniła się do odbudowy życia parafjalnego w Polsce, do czego Ks. Prymas w swoim liście pasterskim nawołuje.

P.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy dolegliwościach środek — wodę gorzką **Franciszka-Józefa.** Zalecana przez lekarzy.

Życie gospodarcze.

Rażące różnice kursowe w bankowych obrotach dolarowych.

Dzień wczorajszy przyniósł na rynku walutowym zupełnie widoczne uspokojenie. W obrotach bankowych notowano kurs dolara po 8.10 zł. w kupnie, a 8.40 zł. w sprzedaży. Również w Warszawie, w obrotach prywatnych notowano dolary po 8.30 zł. za sztukę.

Uderzającą jest jednak rozpiętość między kursem kupna a sprzedaży dolara w bankach krakowskich — wyrażająca się cyfrą aż 30 groszy. Podobna rozpiętość istnieć może w prywatnej spekulacji, w obrotach „na placu“, trudno byłoby jednak znaleźć dla niej usprawiedliwienie, jeżeli idzie o poważne instytucje bankowe. Publiczność, zmuszona w związku z interesami dokonywać tranzakcyj dolarowych w bankach, ze słusznem oburzeniem wskazuje na tę trudną do wytłumaczenia marżę. Podnoszono też przy tej sposobności z uznaniem, że jedynie Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa (przy kursie sprzedaży w bankach 8.40 zł.) przeliczała wkładki dolarowe na złotowe po 8.30 zł. za dolara — a więc nie narażając klijentów na dotkliwe dla nich straty kursowe, których nie oszczędziły im tranzakcje dokonywane w bankach. Należy zauważyć, że marża 30-groszy między kupnem a sprzedażą wynosi już przy 100 dolarach poważną kwotę 30 złotych.

Kwietniowy pobór składek ogniowych.

Od 1 kwietnia 1933 r. urzędy gminne i magistraty rozpoczęły pobór składki na przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ogólna suma składki za cały rok bieżący preliminowana jest na **46 milj. zł.,** co stanowi około 4 milj. zł. mniej, niż w roku ub.

Składka pobierana będzie w 2-ch równych ratach, z których jedna płatna jest **w kwietniu, druga w październiku.** Przeciętna składka na ubezpieczenie jednej nieruchomości wynosi około 13 zł., o ile zaś chodzi o drobne gospodartwa rolne, to jest ona jeszcze mniejsza.

Po upływie **miesięcznego terminu** dobrowolnego poboru składki, **nieściągnięte należności przekazane zostaną do przymusowej egzekucji administracyjnej władzom skarbowym. Koszta egzekucyjne i odsetki za zwłokę są nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do sum należnych.**

Pozatem **Zakład** jest uprawniony **do rozkładania wypłaty odszkodowania na dłuższe raty** tym pogorzelcom, którzy uchylali się od płacenia składki.

4 milj. osób korzysta ze świadczeń Kas Chorych.

Według ostatnich zestawień, **liczba obowiązkowo ubezpieczonych w Kasach Chorych wynosi na terenie całej Polski ogółem 2,047.655 osób,** w tem 1,364.712 mężczyzn i 682.943 kobiet. Liczba dobrowolnie ubezpieczonych wynosi **5.803 osób** (2.470 mężczyzn i 2.055 kobiet), liczba członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych — **2,422.680 osób.** Ogółem liczba uprawnionych do korzystania ze świadczeń z Kas Chorych wynosi w cały kraju 4.476.138 osób.

Przeszkolenie lekarzy w ratownictwie przeciwgazowem.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podkreśla, że do czasu ukazania się specjalnej ustawy o obronie przeciwlotniczo-gazowej, wkazania, zawarte w okólniku ministerstwa opieki społecznej, powinny być jak najściślej przestrzegane. Wojewodowie wydać mają w tej sprawie odpowiednie zarządzenia powiatowym władzom administracji ogólnej.

Jednocześnie urzędy wojewódzkie powiadomić mają o zarządzeniu ministerstwa opieki społecznej miejscowe izby lekarskie, oraz wejść mają w kontakt z wydziałami medycznemi wyższych uczelni, celem uzupełnienia w tym zakresie programu studjów.

Gospodarcze korzyści zniesienia prohibicji.

Począwszy od 7 bm. obywatelom Stanów Zjednoczonych A. P. wolno jest, jak wiadomo, pić piwo. Zmiana ustawy Volsteada została niewątpliwie przyjęta przez ludność przychylnie, ale poza korzyściami moralnemi, pociągnęła ona za sobą również **ważne dodatnie skutki materjalne.** Według sprawozdania ogłoszonego w czasopiśmie „Cosmopolitan Magazine“, już w dniu zniesienia prohibicji, t. j. dnia 7 bm. **powróciło do pracy 300 tys. bezrobonych.** Właściciele browarów inwestowali w tym przemyśle **360 milionów dolarów.** Między innemi warto wymienić tu następujące pozycje: 75 milj. dolarów wydano na zakup różnych maszyn; 50 miljonów dolarów — za zakup beczek: 20 miljonów dolarów — na reklamę: 15 miljonów dolarów na zakup butelek; 15 miljonów dolarów na zakup samochodów ciężarowych; 12 milj. dolarów — na skrzynie do piwa i 5 milj. dolarów na etykiety butelkowe. Reforma piwna **przysporzy rządowi federalnemu około 150 miljonów dolarów rocznego dochodu.** Również i poszczególne władze stanowe i miejskie będą ciągnąć z piwa znaczne dochody.

Bony skarbowe puszczone w obieg.

ZUŻYTKOWANIE POGOTOWIA KASOWEGO BANKÓW I KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Jak wczoraj donosiliśmy, pierwsza transza obligacji bonów skarbowych opuściła już prasę drukarską i od wczoraj zaczęła się ich sprzedaż w wydziale papierów wartościowych Banku Polskiego w odcinkach po 1000 i 10.000 złotych. Terminy wykupu opiewają na 3 i 6 miesięcy.

W związku z emisją bonów skarbowych uzyskaliśmy od **pos. Rymara** szereg uwag na temat tego zagadnienia, łączącego się ściśle z problemami budżetowymi i walutowymi. Ustawa o biletach skarbowych przewiduje upoważnienie rządu do emitowania bonów **do wysokości 200 miljonów złotych,** w danym momencie będących w obiegu. Narazie rząd ma wypuścić z pierwszej serji bonów **na sumę 70 miljonów złotych,** w odcinkach od 1000 złotych. Nie wiem — zaznaczył pos. Rymar — o ile ścisłą jest wiadomość, **że komunalne kasy oszczędności, oraz banki,** które wykupią owe bony, otrzymają od nowopowstającego **Banku Akceptacyjnego, względnie od rządu i Banku Polskiego zapewnienie,** że na wypadek, gdyby potrzebowały płynnej gotówki, **to ją w każdej chwili, w granicach** prezentowanych bonów **otrzymają.**

Wiadomość ta oparta jest na tej podstawie, że nasze kasy i banki, w obawie runu, **zmobilizowały poważną ilość gotówki jako rezerwę.** Gotówka ta leży bezczynnie. Gdyby tedy kasy i banki otrzymały gwarancję, iż w granicach ich portfelu biletów skarbowych otrzymają na każde żądanie płynną gotówkę, to wtedy niewątpliwie **kilka dziesiątek miljonów złotych** (według obliczeń około 50—60 milj. zł.) **mogłyby z korzyścią dla siebie ulokować w bonach,** dających przyzwoite oprocentowanie.

Jeśli idzie o sytuację złotego — rząd jak dotąd nie poszedł jeszcze **na wyzyskanie rozszerzonych zdolności emisyjnych,** wynikających ze zmiany statutu. Bank Akceptacyjny nie rozpoczął jeszcze swojej działalności. Gdy podejmie swą działalność oczekiwać należy pewnych, acz nie odrazu radykalnych pociągnięć. Bank Polski sprzedał ostatnio **część swego zapasu złota dla upłynnienia portfelu walut zagranicznych,** nie wpłynęło to jednak na stałość kursu złotego.

Projekt antyspołecznej reformy płac urzędniczych

Pogłoski o projektowanem przez rząd wypłacaniu części poborów, czynnych i emerytowanych pracowników państwowych, bonami skabowymi — umilkły. Koncepcja ta utrzymywała się przez pewien czas jako wynik przeświadczenia, że inaczej nie możnaby zrealizować całkowicie pożyczki wewnętrznej, gdyż ogół ludności nie kwapi się do nabywania obligacji pożyczkowych. Sposób zrealizowania tej pożyczki widziano w przymusowem wprowadzeniu jej w obieg, przedewszystkiem za pośrednictwem urzędniczych kieszeni.

Te pogłoski umilkły. Na odcinku urzędniczym zanosi się natomiast na inną reformę. Są już mianowicie gotowe projekty zupełnej zmiany podstawy poborów przez podzielenie poborów urzędniczych na dwie grupy: płacy stałej i dodatku służbowego. Dodatek służbowy **odpada,** gdy pracownik przechodzi na emeryturę. **Płaca podstawowa ma być stosunkowo niską, a dodatek służbowy stosunkowo wysoki.**

Projekt ten ustala uposażenia poszczególnych stopni służbowych **w złotych (zamiast dotychczasowych punktów uposażeniowych),** znosi jednak wszystkie pobierane obecnie przez funkcjonarjuszów państw. dodatki do płac, a w szczególności dodatek regulacyjny, dodatki ekonomiczne i dodatek mieszkaniowy, a zarazem nie przyznaje żadnych szczebli uposażeniowych.

Przez zniesienie dodatków rodzinnych (na żonę i dzieci) **projekt stawia pod względem uposażeniowym na równi urzędników obarczonych rodziną z urzędnikami samotnymi.**

Projektowane zmiany znalazły już krytyczne oświetlenie na łamach prasy urzędniczej. Organ Związku Zrzeszeń Urzędn. **„Jedność“** porównując projektowane uposażenie z obecnem dochodzi do wyniku, że projekt redukuje w wysokiej mierze dotychczasowe uposażenia funkcjonarjuszów utrzymujących rodziny i posiadających w danej grupie wyższe szczeble uposażeniowe. Zatem pogarsza jeszcze więcej ich nadzwyczaj ciężkie położenie ekonomiczne, natomiast projekt ten przynosi znaczniejsze polepszenie bytu samotnym pracownikom mającym zaledwie początkowy szczebel uposażeń.

W obecnych warunkach należy wstrzymać się z ustaleniem nowych norm uposażeniowych aż do załamania kryzysu. Szczególnie zaś szkodliwe następstwa musiałoby pociągnąć za sobą pozbawienie dodatku ekonomicznego urzędników, obarczonych rodziną. Położenie ich jest bez porównania cięższe od sytuacji pracowników samotnych. Wprowadzenie w swoim czasie dodatków rodzinnych od uposażeń urzędniczych było wyrazem dużego postępu społecznego, osiągnięciem poziomu, którym społeczeństwo mogło się szczycić.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Dewizy: Holandja 359, 359.90, 358.10; Kopenhaga 137, 137.65, 136.35; Londyn 31.50, 31.65, 31.35; N. Jork 8.25, 8.29, 8.21; telegr. (8.30. 8.28) 8.33, 8.25; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Praga 26.55, 26.61, 26:49; Szwajcarja 172.45, 172.88, 172.02; Włochy 46.35 46.58, 46.12; Berlin nieof. 207. Tend. niejedn.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75. — utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 41.09, 40.75; 4% inwest. 100.75; seryjna 108; 5% konwersyjna 43½; 6% dolarowa 54½; 55 drobne; 4% dolarowa 54.10, 54.20; 7% stabilizacyjna 53.75, 54.25, 53.75. Listy Zast. bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 8.30.

Pożyczki w N. Jorku: dolarowa 57; dillonowska 64; stabilizacyjna 57¼; warszawska 39; śląska nie not.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.38¼, Londyn 18.15, N. Jork 4.75, Belgja 72.22½, Hiszpanja 44.25, Holandja 208, Berlin 118¼, Sztokholm 94.85, Oslo 92.60. Kopenhaga 80.80, Praga 15.42, Warszawa 58, Białogród 7. Ateny 3.00, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 3.08, Helsinki 6.

Radjo.

S. O. S. W ANGIELSKIEM RADJU.

Brytyjskie radjo powzięło od lat chwalebny zwyczaj — gdy rozbrzmiewa wołanie i pomoc, B. B. C. zamienia się w sprawne pogotowie na służbie ludzkości. W roku ubiegłym ilość wezwań o pomoc, szerzonych przez Brytyjski Broadcasting dosięgła 1007 emisyj radjowych, z których 41 proc. uwieńczonych powodzeniem. W ten sposób odszukano niejedno zabłąkane dziecko, odnaleziono krewnych niejednego człowieka dotkniętego chorobą, uprzedzono niejedną osobę o pomyłce popełnionej przez aptekarza przy sporządzaniu lekarstwa.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 24 kwietnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) 11.40 Przegląd Prasy; i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty 13.20 Transmisje z Warsz.; 15.35 Płyty; 16.25 Transmsije z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Krak. wiad. bież.; 18. 25 Muzyka lekka z Warsz.; 19.00 Odczyt p. t. „Pierwszy twórca pomysłu Ligi Narodów“; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warsz.; 20.20 Transmisja z Budapesztu: oratorjum Liszta: „Chrystus“. W przerwie o 21.15 wiadom. sportowe oraz dod. do pras. dz. radj. z Warszawy; 22.50 Płyty; 22.55 Transmisje z Warszawy.

Warszawa. (1411,8 m). Godz. 11.40: Przegl. Prac. 11.50: Kom meteor. 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Program na dz. bież. 12.10: Płyty; 13.20: Kom. P. I. M. 15.10: Kom. Instytutu Eksport. 15.15: Kom. Gospod. 15.25: Przegląd komunikacyjny; 15.35: Skrzynka pocztowa; g. 15.50: Płyty; 16.25: Francuski (kurs element.); 16.40: Odczyt: „Nakręcanie kryzysu“. 17: Recital fortepianowy; 17.55: Program na dzień nast. 18: Odczyt dla maturzystów; 18.20: Wiadomości bież. 18.25: Muzyka lekka; 19: Rozmaitości; 19.15: Skrzynka pocztowa techniczna; 19.30: Na widnokręgu; 19.45: Pras. Dzien. Radjowy; 20: Omówienie koncertu z Budapesztu; 20.20: Transmisja z Budapesztu; 21.15: Wiadomości sportowe; 21.20: Dodatek do Pras. Dz. Radj. 21.30: D. c. transm. z Budapesztu; 22.55: Kom. meteor. i kom. policyjny; 23: Muzyka taneczna.

Śp. Ks. Arcyb. Wałęga.

Kronika żałobna hierarchji kościelnej w Polsce zapisuje w ostatnim czasie trzeci już zgon Księcia Kościoła. Po ś. p. Ks. Biskupach Nowaku i Mańkowskim, przeniósł się w dniu 22 b. m. do wieczności ś. p. Ks. Arcyb: Wałęga, były Ordynarjusz diecezji tarnowskiej.

Ś. p. Ks. Arcybiskup Dr. Leon Wałęga urodził się 25 marca 1859 r. w Moszczenicy (pow. Gorlice). Teologję studjował we Lwowie, następnie na uniwersytecie Gregorjańskim w Rzymie, który ukończył ze stopniem doktora teologji i filozofji. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1883. Przez szereg lat był przełożonym seminarjum duch. we Lwowie, katechetą w seminarjum nauczycielskiem, od r. 1888 profesorem Uniwersytetu Lwowskiego. W r. 1901 jako kanonik kapituły metropolitalnej we Lwowie, otrzymał nominację na biskupa-ordynarjusza w Tarnowie. Dopiero przed paroma tygodniami otrzymawszy zwolnienie z urzędu biskupa-ordynarjusza i odznaczenie tytułem Arcybiskupa, usunął się w zacisze klasztoru OO. Redemptorystów w Tuchowie, aby — jak pisał wówczas w swoim prześlicznym liście do duchowieństwa i wiernych — przygotować się na śmierć.

Z ś. p. Ks. Arcyb. Wałęgą wstępuje do grobu postać niezmiernie charakterystyczna i prawdziwie wielka. Zmarły był typem Biskupa niezłomnego i odważnego. Któż nie pamięta olbrzymiego wrażenia, które ś. p. Ks. Arcyb. Wałęga wywołał swojem śmiałem przemówieniem w r. 1911 na kongresie marjańskim w Przemyślu, kiedy dotykając metod znanej „galicyjskiej" polityki, rzucił w tłumy oskarżenie ówczesnych dzierżycieli władzy, iż sprawia ją wrażenie, jak gdyby Pan Bóg konstytucję zawiesił.

Ś. p. Ks. Arcybiskup Wałęga był jednak tylko duszpasterzem. Całe jego pracowite życie w Tarnowie wypełniały obowiązki biskupie, wizytacje kanoniczne, administracja diecezji, wychowywanie młodego kleru. Na szczególną uwagę zasługuje jego piecza nad młodem pokoleniem. Sam dał inicjatywę do zakładania katolickich S. M. P. i potem był ich serdecznym opiekunem. Nie dziw, że dzięki tej opiece S. M. P. rozwinęły się w diecezji tarnowskiej wspaniale.

Katolickie społeczeństwo żegna ś. p. Ks. Arcyb. Wałęgę z głębokim żalem jako wzór życia prawdziwie świętego, jako nieustraszonego obrońcę prawa Bożego w życiu społecznem i Biskupa wybitnych cnót Arcypasterskich. — R. i. p.

Japończycy ukończyli ofenzywę.

Londyn 22 kwietnia. Wojska japońskie otrzymały polecenie zaniechania dalszej ofensywy w prowincji Jehol i zawrócenie w kierunku „Wielkiego Muru". Zarządzenie to umotywowane jest tem, że **wojska chińskie zostały już dostatecznie daleko wyparte na południe i nie zagrażają więcej wojskom japońskim. Donoszą, że jeśli wojska chińskie nie podejmią nowej ofensywy, wojska japońskie zatrzymają się na granicy „Wielkiego Muru".**

ANGIELSKO-SOWIECKA WOJNA HANDLOWA.

Moskwa 22 kwietnia. Komisarjat handlu zagranicznego wydał rozporządzenie dotyczące stosunków handlowych z Anglją, w którem m. in. **zakazuje czynić nowe zamówienia w Anglji.**

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W POLSCE.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Pomiędzy Sowietami a polskiemi firmami zawarto tranzakcję w sprawie dostawy nasion buraczanych. **Wartość zamówień wynosi około 70.000 dolarów z kredytem 6-miesięcznym.**

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Delegaci handlowi sowieccy przybędą do Polski 1 maja i zabawią 10 dni. Oprócz Warszawy delegaci ci zwiedzą Górny Śląsk, Gdynię a prawdopodobnie również Łódź, Poznań, Kraków i Chrzanów.

Pielgrzymka polska u Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT). W ciągu dni świątecznych Ojciec św. **przyjmował około 6.000 osób dziennie bądź na audjencjach specjalnych, bądź na zbiorowych.** To też należy podkreślić wyróżnienie **pielgrzymki polskiej**, do której przyłączyli się członkowie kolonji polskiej w Rzymie, oraz osoby przebywające czasowo w stolicy Włoch w ogólnej liczbie 400 osób. Pomimo pracowitego dnia, Ojciec św. nie tylko znalazł parę słów dla poszczególnych pielgrzymów, lecz **wygłosił długie i serdeczne przemówienie**, kilkakrotnie podkreślając swą żywą radość, że ukochana przezeń Polska, z którą tak żywe łączą go węzły, tak licznie jest reprezentowana już w początku roku jubileuszowego.

Londyn 22 kwietnia. Znany angielski konstruktor motorów samochodowych i lotniczych **Henry Royce zmarł dziś w swej posiadłości wiejskiej w hrabstwie Sussex.**

Zjazd harcerski w Katowicach.

Katowice. (Telef. wł.). Dziś w sobotę rozpoczął się w Katowicach XIII. Walny Zjazd Harcerstwa. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele garnizonowym przez naczelnego kapelana Związku, ks. Luzara, odbyło się w auli Śląskich Zakładów Naukowych uroczyste otwarcie Zjazdu, którego dokonał woj. Grażyński. Na przewodniczącego powołano p. Kamieńskiego z Warszawy. Następnie uchwalono rezolucje, które świadczą, że Zw. Harcerstwa nie umie się oprzeć naporowi „ideologji" sanacyjnej.

Przemówienia powitalne wygłosili: gen. Zając imieniem armji, dr. Kocur im. Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, p. Piskorski i in., poczem p. Wierzbiańska i sędzia Olbromski złożyli sprawozdania głównej kwatery harcerek i harcerzy. Po sprawozdaniach rozwinęła się dyskusja, a następnie prace w 8-miu komisjach zjazdowych. Wieczorem odbył się w salonach Województwa raut z udziałem około 700 osób. W niedzielę dalszy ciąg obrad, poprzedzony uroczystą Mszą św. i defiladą drużyn śląskich.

Harcerstwo żeńskie liczyło z końcem roku ub. 37.052 członkiń, przyczem wzrost liczebny w ciągu roku wyrażał się 50 procentami. Ilość harcerzy wzrosła w ciągu ub. roku o 40%. Pomyślnie rozwijała się akcja obozowa, wykazująca wzrost ilości kursów i obozów o 43%. Ogółem harcerstwo polskie organizuje w swych szeregach do 100.000 członków.

Dolar przestał spadać.

Londyn, 22 kwietnia. Po wczorajszej poprawie kursu utrzymywał się dziś dolar na giełdach międzynarodowych stosunkowo mocno. Sfery finansowe stoją na stanowisku, że **wobec korzystnego bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych niema żadnych podstaw do zaniepokojenia i osłabienie kursu dolara było raczej następstwem spekulacji.** Korzystnie oceniane jest również zapewnienie rządu amerykańskiego, że **specjalne pełnomocnictwa dla prezydenta w kwestji polityki walutowej będą zastosowane z największą ostrożnością i w każdym razie nie przed ukończeniem rozmów Roosevelta z Mac Donaldem i Herriotem.** W ciągu dzisiejszych godzin przedpołudniowych **giełda londyńska zanotowała dolara po 3.80 do 3.85 w stosunku do funta.** Zurych notował dolara po 4.75 franka, Paryż 23.25 i Amsterdam 228.

ZWYŻKA DOLARA W WARSZAWIE.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). W obrotach prywatnych dolar 8.35, a więc zaznaczyła się **tendencja zwyżkowa.** Rubel zł. 4.78, dolar zł. 9.15, rubel srebrny 1.35 zł.

Francja nie porzuci parytetu złota.

Paryż, 22 kwietnia. Po dzisiejszej Radzie ministrów wydany został następujący komunikat oficjalny: **Członkowie rządu jednomyślnie stanęli na stanowisku, że porzucenie standartu złota przez Francję musi być odrzucone, mimo, iż takie zarządzenie mogłoby przynieść chwilowe ulgi. Wszelkie myśli inflacji walutowej zostały bezwzględnie odrzucone. Utrzymanie standartu złota na wypadek gdyby spadek kursu dolara przybrał większe rozmiary, uczyniłby jednak niezbędnem powzięcie odpowiednich środków ostrożności.**

Stany Zj. dążą do zwyżki cen.

Waszyngton, 22 4. Na dzisiejszej konferencji prasowej sekretarz stanu Hull wypowiedział się **w kwestji długów wojennych i w sprawie zakazu wywozu złota z Ameryki.** Uregulowanie długów wojennych, oświadczył Hull, co do istotnego znaczenia jest o **wiele mniej ważne od całokształtu zagadnień, jakie muszą być uwzględnione celem przywrócenia normalnych stosunków w handlu światowym.** Jeśli weźmie się pod uwagę kwestję transferu długów państw obcych, to nie należy również pomijać **długów prywatnych zagranicy wobec Ameryki.**

Co do **zakazu wywozu złota**, sekretarz stanu Hull podniósł ponownie, że zarządzenie to **jest wydane w celu podniesienia poziomu cen w Ameryce.** Ma on nadzieję, że również i inne kraje **nie odmówią współpracy celem podniesienia poziomu cen na rynku międzynarodowym. Od zwyżki cen zależy bowiem dobrobyt całego świata.**

Mac Donald w Waszyngtonie.

Nowy Jork 22 kwietnia. Premjer angielski **Mac Donald przybył wczoraj wieczór do Waszyngtonu, witany na dworcu przez członków rządu, personal ambasady angielskiej i tłumy ludności. Z dworca udał się Mac Donald wraz z córką do Białego Domu, gdzie zamieszkał na czas pobytu w Waszyngtonie jako gość prezydenta Roosevelta. Po obiedzie wydanym przez prezydenta na cześć gościa, rozpoczęły się poufne rozmowy między Rooseveltem a premjerem angielskim.**

—§—

P. Kwiatkowski wicepremjerem gospodarczym?

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Zapowiadana oddawna rekonstrukcja rządu, według panującej tu opinji, będzie odłożona do czasu po wyborze nowego Prezydenta Rzplitej. Przypuszcza się, że dekret Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Zgromadzenia Narodowego ukaże się między 1 a 5 maja, zaś Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w końcu maja prawdopodobnie na Zamku w Warszawie.

Sądzą, że wybranym będzie ponownie prof. I. Mościcki. W razie wyboru prof. Mościckiego na drugie 7-lecie, miałby być powołany na wicepremjera gospodarczego b. minister przemysłu i handlu **inż. Kwiatkowski.**

Narazie nie będzie obniżki płac urzędniczych.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Z powodu pogłosek o zamierzonej obniżce płac urzędniczych informują z kół miarodajnych, że jakkolwiek kwestja zmiany pragmatyki urzędniczej jest już dysputowana od 2 lat, przyczem projektowana jest zmiana uposażeń w ten sposób, by uposażenia te nie były oparte na punktach, ale by wyrażone były w sumie globalnej, to jednak te **zmiany nie nastąpią rychło.** Zniesienie dodatku rodzinnego i mieszkaniowego nie jest przewidywane choćby z tego względu, że skarbowi przyniosłoby to minimalne korzyści a **urzędnikom wyrządziłoby dużą krzywdę.**

Żydzi z Niemiec zaludniają letniska.

Widać mają pieniądze.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Rodziny żydów zbiegłych z Niemiec osiedlają się w letniskowych miejscowościach pod Warszawą, zwłaszcza w Otwocku. Zamieszkało tam dotąd 41 rodzin z 267 członkami.

ALARMY NIEMIECKIE.

Berlin 22 kwietnia. Prasa nacjonalistyczna koncernu Hugenberga donosi dziś ponownie o owych zakupach czołgów angielskich przez Polskę (?). Powołując się na „Daily Express" dzienniki donoszą, że od Bożego Narodzenia Polska zakupiła w Anglji przeszło 60 czołgów (?).

UPARTYJNIONE SĄDOWNICTWO.

Berlin 22 kwietnia. Zarząd pruskiego związku sędziów opublikował deklarację, w której wypowiada się bezwzględnie za Hitlerem i wzywa wszystkich swoich członków do przystąpienia do związku prawników narodowo-socjalistycznych.

HEIMATSCHUTZ ZA HITLEREM.

Wiedeń, 22. 4. (Telef. wł.). Między austrjackimi narodowymi socjalistami a niemiecko-austrjackim Heimatschutzem **zawarty został układ na mocy którego Heimatschutz wypowiada się za Hitlerem, jako wodzem narodu niemieckiego.** Obie te organizacje **tworzą na mocy układu wspólny front i domagają się rozwiązania rady narodowej i utworzenia silnego rządu narodowego.**

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb Karola Stryjeńskiego na starym cmentarzu w Zakopanem wyznaczono na 29-go kwietnia.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). **Marsz. Piłsudski powraca z Wilna w niedzielę rano razem z min. Beckiem. P. premjer Prystor pozostaje w Wilnie do poniedziałku.**

Lwów. 22. 4. (Telef. wł.). **W Borysławiu i całem zagłębiu naftowem w nocy z piątku na sobotę spadł śnieg, pokrywając ziemię warstwą 35 cm. Temperatura utrzymuje się na poziomie poniżej zera. W razie odwilży może nastąpić wylew potoków górskich.**

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Związek przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce odbył zebranie. W skład zarządu powołano także b. ministra komunikacji p. Kuehna.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) **Na Polesiu wybuchł tyfus plamisty w powiecie stolińskim.**

INTERWENCJE PRZEDSTAWICIELI NIEMIEC.

Berlin. 22. 4. Poseł niemiecki w Warszawie i generalny konsul Rzeszy w Katowicach otrzymali polecenie interwenjowania u rządu polskiego względnie u wojewody śląskiego w sprawie odezwy, wydanej przez Związek Powstańców Śląskich.

PRZEBUDOWA STRYCHÓW NIE UPRAWNIA DO ULG.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że właściciele, którzy wykonują przebudowę poddaszy i strychów na pomieszczenia mieszkalne nie mogą z tego tytułu korzystać z ulg podatkowych, stosowanych wobec nowowznoszonych budowli, albowiem **przebudowa poddaszy i strychów nie stwarza nowej części budowli, tylko część już istniejącą zmienia wewnętrznie.**

POLACY W BELGJI.

Bruksela, (PAT.) Sporządzona obecnie statystyka polskiej imigracji w Belgji wykazuje, iż przebywa tam obecnie około **20.000 imigrantów, pracujących w kopalniach.** Ludność żydowska, pochodząca z Polski, zamieszkała w Belgji, wynosi około 35.000 osób. Razem więc Polacy, przebywający w Belgji dochodzą do liczby 55.000.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W AMERYCE

N. Jork. (PAT). Senat stanu nowojorskiego postanowił **uczcić uroczyście pamięć Kościuszki w dniu 13 października br.** Uchwała ta nastąpiła na wniosek sen. Witkowiaka, demokraty z miasta Buffalo.

Odnalezienie śladów najstarszej kultury ludzkiej.

Niemiecka ekspedycja naukowa, która w r. 1932 przeprowadziła badania geograficzne i geologiczne w Peru, dokonała sensacyjnego odkrycia: udało jej się mianowicie **odkryć resztki kultury, sięgającej czasów młodszej epoki kamiennej, i będącej podstawą kultury Inkasów.** Ekspedycja odnalazła na wysokości 3900 m. ruiny starożytnego miasta, które uważała zrazu za twierdzę Inkasów. Znaleziono bramę świątyni, grobowiec, resztki baszt, a nawet dom, dobrze utrzymany. Dokładne studjum tych objektów wykazało obecnie, że stanowią one ślady **prastarej kultury Tiahuanaco.** W r. 1930 stwierdził prof. Poznański, że budowle nad jeziorem Titicaca są starożytnem obserwatorjum słonecznem. Dane astronomiczne wskazywałyby na to, że **obserwatorjum owo pochodzi z czasów 9000 do 11000 lat przed Chr.** Kultura Tiahuanaco należy do najstarszych kultur ludzkości. Typowemi dla niej są budowle z olbrzymich bloków kamieni i bramy, składającej się albo z 3-ch kloców kamiennych, albo też z jednego bloku. Kultura powyższa była dziełem szczepu Aimara. Upadek jej przypada prawdopodobnie na 7 wiek po Chr. Po niej rozwinęła się część wschodu południowo-amerykańskiego. Prof. Preuss sądzi, że miasto, odnalezione na wysokości 3900 m. zostało zniszczone skutkiem trzęsienia ziemi.

RADJO W ROSJI.

Druga piatiletka przewiduje wydatek 24 miljonów rubli na dalsze rozszerzenie sieci radjowo-iskrowej: między innemi mają być wybudowane na Kaukazie nowe stacje nadawcze w liczbie 9-ciu, z których najsilniejsza ma posiadać siłę 100 KW.



Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.

PRACOWNIA

WYROBOW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 38.

POLECA: Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

Birety na składzie.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące. Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do repe racji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu.

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

Popierając przemysł krajowy, przychodzicie z pomocą bezrobotnym!

Kupujcie tylko polską porcelanę „ĆMIELÓW“

WYTWÓRNIE

w ĆMIELOWIE i CHODZIEŻY

DOSTARCZAJĄ: a) porcelaną stołową, restauracyjną, najlepszej jakości: w wykonaniu różnorodnem, w dekoracjach od najskromniejszych do najbardziej luksusowych. b) porcelaną techniczną, montażową, instalacyjną, izolatory do niskiego i wysokiego napięcia.

WIELKI WYBÓR!

Płótna bieliźniane i pościelowe,

obrusy, ręczniki, ścierki, sienniki. Płótna lniane kościelne i do haftu. Klasztorne chustki wełniane i kaszmirowe. Koszule, pończochy, skarpety, krawaty, chusteczki, kloty, satyny, zefiry, ponkale, batysty, koce, kołdry, kapy, firanki.

Kompletne wyprawy ślubne i wyprawki szkolne poleca najtaniej

Fabr. skład. Płócien Bielizny, i Towarów Bławatnych

R. KOWALSKI

Kraków, ul. Wiślna L. 8.

CENY NISKIE!

Rządcy poszukuje od zaraz do małego folwarku, kawalera, skromnych wymagań. Wiadomość u Proboszcza w Szydłowcu k. Radomia.

Gospodyni kucharka starsza poszukuje miejsca na plebanji. Zgłoszenia: Administracja Głosu Narodu pod: „Dobre referencje.“

Tapczany otomany rozkładanki garnitury salonowe tanio poleca tapicer św. Tomasza 4. Okazyjnie 6 poduszek włosiennych. Przyjmuje wszelkie roboty.

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje słoneczne z przynależnościami, komfort Kraków — Podgórze ul. Tranguta L. 24

Na Święto narodowe 3-go Maja!

Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża 13

poleca z kazań:

Staich Wł. X., „Święto przymierza“. Kazania na uroczystość narodową 3 Maja . . zł. 2·—

Weryński H. X., „Praca dla ojczyzny“. Kazanie na 3-go Maja . . . . 0·40

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna, po doliczeniu do cen powyższych kosztów przesyłki.

NA KOMPOTY!

Śliwki bośniackie i kalifornijskie, morele i jabłka suszone, w najlepszych jakościach po przystępnych cenach poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Pektoraliki,

koloradki

gumowane dla PT. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze

poleca:

ROMAN

SZCZERBA

Kraków, ulica Florjańska 40.

Kapelusze

męskie

i dla Duchowieństwa

poleca

po cenach zniżonych

Antoni Jarosz,

Kraków, Sławkowska 24 Dom XX. Marków.

ZAKŁAD

GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

PIOTRA GRZYWY

w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. 147-43.

Wykonuje oprawy ozdobne, oprawy nakładów — broszurowania, oprawy Mszałów — Brewiarzy, Książek do nabożeństwa

Oprawa bibljotek po zniżonych cenach

Przepuklinowe Pasy

Opaski Brzuszne

Suspenzorja, prostotrzymacze

Aparaty ortopedyczne

Protezy ręczne i nożne, szczudła kule itp.

Wykonuje we własnej pracowni

Narzędzia Lekarskie

oraz

uskuteczia: naprawy, ostrzenie i niklowanie

L. Knapiński Kraków

ul. Mikołajska 7. Tel. 105-05

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.

Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie.

WITRAŻE

oraz

oszklenia artystyczne

wykonuje najtaniej

Roman RYNIEWICZ

i

Fryderyk ROMAŃCZYK

KRAKÓW,

ulica Juljusza Lea 5.

OBWIESZCZENIE!

Dyrekcja Komun. Kasy Oszczędności m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w tut. Zakładzie Pożyczkowym na zastawy ruchome przy ul. Szpitalnej L. 15 odbędzie się **dn. 8 maja 1933 r. i dni następnych o godz. 9.30 rano**

Publiczna licytacja

na której stosownie do § 22 statutu Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu: **kosztowności, rowery i inne przedmioty,** zastawione w czasie do 30 czerwca 1932 r. a dotąd niewykupione, (od nr. 72.963 z r. 1929 do nr. 78.227 z r. 1932) względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. **najpóźniej do dn. 6 maja br.,** gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniane nie będą.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1933 r.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Pierwszorzędne Towarzystwo

ubezpieczeń na życie

poszukuje

zdolnych akwizytorów

ze sfer inteligencji za wynagrodzeniem prowizyjnem. Po krótkim okresie zadawalniającej pracy ewentualne stałe miesięczne pobory. Zgłoszenia do Administracji pod „Towarzystwo Ubezpieczeń“.

„MARTA“

Wytwórnia szat liturgicznych

ornatów, chorągwi, baldachimów, biretów, różańców.

Przyjmuje hafty złotem jedwabiami i aplikowanie etc. Odnawia się stare aparaty w wykonaniu artystycznem oraz bieliznę kościelną

jak i wszelkiego rodzaju hefty białe i mereszki

Ceny najniższe i terminowe wykonanie.

Kraków ul. św. Jana 24. I. p.

---

do Nr. Ba. proj. 105/33. J.

Ogłoszenie.

Gmina st. kr. m. Krakowa na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 27 marca 1933 roku ogłasza niniejszem

KONKURS

dla architektów polskich — **na architektoniczne rozwiązanie** Gmachu Muzeum Narodowego **i urbanistyczne ukształtowanie najbliższego otoczenia gmachu** — z terminem nadsyłania prac do dnia 30 czerwca br.

Za względnie najlepsze prace wyznacza się nagrody:

I-sza	5.000 zł.
II-ga	3.000 „
III-cia	2.000 „

Gminie m. Krakowa służy nadto prawo zakupu 2 prac po zł. 750.—. Szczegółowy program i warunki konkursu nabywać można w Magistracie w Budownictwie m. Oddz. A. w godz. od 12—14-tej za opłatą 12 zł.

Prezydent miasta:

Dr. Mieczysław Kaplicki m.p.

Ogłoszenie Licytacji Zastawów!

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

FILJA W KRAKOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że w wydziale zastawniczym Banku, Rynek L. 21. odbędzie się dnia 8 maja 1933 r. i dni następnych od godziny 9.30 rano w obecności odpowiednich władz w myśl art. 83 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 o prawie bankowem Dz. U. Rz. P. Nr. 34 poz. 321.

PUBLICZNA LICYTACJA

na której zostaną sprzedane najwięcej dającemu **kosztowności** zastawione w r. 1930 Nr. 17102. w r. 1931 Nr. 23703, 24433, 24641, 24747, 26804, 27343, 27473, 27477, 27478, 27502, 27589, 27936, 28049, 28542, i od 1 stycznia 1932 r. do 31 sierpnia 1932 r. t. j. od Nr. 28581 — 33220 dotąd niewykupione. Również ulegną sprzedaży zastawy z tego samego czasu pochodzące, dotąt częściowo tylko opłacone, a nie sprolongowane formalnie.

Uzyskana z licytacji zastawu nadwyżka, jaka powstanie po zaspokojeniu należności Banku, będzie w myśl ustawy w ciągu dwóch tygodni od dnia licytacji złożona do depozytu sądowego. — Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji t. j. najpóźniej do dnia 6 maja 1933 r.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1933 roku.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
FILJA W KRAKOWIE.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.